

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

KURJER LITIEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4-6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzki i S-ka, Wielka 26, telefon Nr. 886. Po godz. 6-cj nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia w drukarni Żołędzińskiego Zawadzkiego Saworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartał.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Załączna adreś 20 kop. Za odebranie do domu 10 kop. miesięczna. Listów nieterminowych lub niedostarczonych opinionych „Kurjer” nie przyjmujemy. Rekopisy — nie zastrzeżonych do swego — nie przechowujemy. Rekopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt 5-to Jerski № 28.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

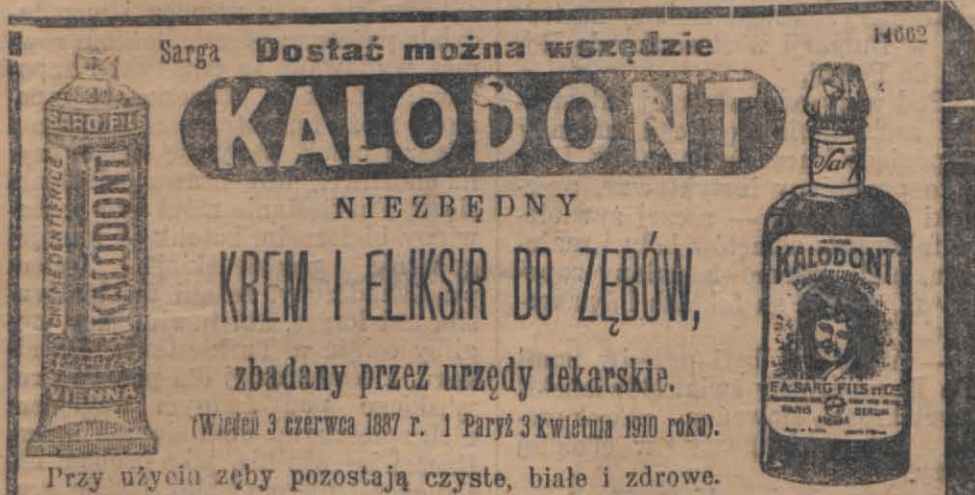
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-cj stronie za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1 str. o połyce, punktów, za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop. Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rub. Ogłoszenia z wyjątkiem za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop. Drobne ogłoszenia za każdy wiersz 4 kop., najniższe 40 kop. Ogłoszenia w niedzielnych numerze o 35 proc. drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Sarga Dostać można wszędzie



KALODONT
NIEZBĘDNY
KREM I ELIKSIR DO ZĘBÓW,
zbadany przez urzędy lekarskie.
Wielki 3 czerwca 1907 r. 1 Parę 3 kwietnia 1910 roku.
Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe.

WEMBLEE PASTYLKI
WODA, SÓL I PASTYLKI
EMS
SA STOSOWANE SKUTECZNIE
PRZY KAZIE, LICEWIE,
KATARACH,
INFLUENCJI,
ZŁOŻE II, I
SÓL ZŁAZOGA SZCZĘŚLIWIE
DO PEŁKAMA I WIRALACJI.



CAMPEADOR
PARFUM ULTRA-RESISTANT
ED. PINAUD. PARIS

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).
Dziś 6 marca
3-ci gościnny występ
A. FERTNERA
„Złoty wiek rycerstwa”.
Anonua Jutro 1-szy raz „Przemiana Afry” (występ A. Fertnera).
Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w kancelarii Satralia (pr. S-to Jerski 23). Od g. 6, w kasie teatru na Pohulance. W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4, pp. 1 od 6,5.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrykcja I. Szumana. Tel. 384.
Dziś wieczór FAMILIJA. Kolacja z 4-oh dań rb. 1,50. Menu: 1) Consomé lub barszczyk z gaziankami. 2) Majoran z łososiem. 3) Bażant, szata świeża. 4) Płombier. 5) Włoski fowelski. 6) Oda do ciasta. 7) Wysł. przez artystę P. Ajarow. Wypoczynek i rozrywki akrobaticz. 8) Kwartet. 9) Wypoczynek i rozrywki operowej S. G. 10) Wypoczynek. 11) Duży program. Początek 8-go punktu o g. 12, wiece. Od godz. 3-iej w nocy „Cabaret”. Conferencier p. Ajarow. Restauracja otwarta do godz. 5 w nocy.

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
We czwartek 6 marca dwa przedstawienia, z których każdy dozwolony i rozrywki akrobaticz. Rosyjskiej Floty wojennej i napowietrznej. Ostatni występ Nick Kartera. Wspaniały program. Geny zwykłe.
Ofiary przyjmowane są z wdzięcznością.
Zapła na bilety przez telefon.

Sala Miejska. OPERA p. Fidorowa z udziałem Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej.
Dziś w czwartek 6-go marca
„M-me BUTTERFLY”.
Jutro, 7-go marca „Eugeniusz Oniegin”.
W repertuarze „Tanneiser”, „Opowieść Hoffmana”, „Rigoletto”, „Zanna”.

Teatr Familijny R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
Dziś humor i satyrę Dowcip i wesołość Wielka farsa w 4 aktach serji artyst. „Maż do wywołania” w rolach głównych Nordisk-Monopol. „Maż do wywołania” komik p. Aistrup i Petersen. Opowieść 1-sza — Nagród do szachów. 2-ga — Wyjazd w interesie burmistrza. 3-ta — Gościnny gospodarz. 4-ta — I wilk syty i owca cała. — Dram. w 4 akt. „I miłość była tylko marzeniem”, w roli głównej snany tragiczny Kapuzki. — Przegląd ostatnich wypadków, kronika.

Kinematograf BRONISŁAWA
w sali „Lutnia”, pr. 5-to Jerski 6, telef. 11-61.
Rzadkie widowisko. — Silne wrażenie!
Dnia 4, 5, 6 i 7 marca r. b.

Wielka wyprawa myśliwska w Afryce.
W 5-ciu częściach.
Wyprawa zorganizowana przez rząd francuski. Cudowne widoki. Królestwo zwierząt. Wśród dzikich plemion. Zachwycające momenty niebezpiecznego polowania. Masa efektownych scen polowania na słonie, hipopotamy, hieny, matpy, krokodyły i in. Żywie i zwyczaj dzikich plemion.

Wesoła farsa w 3-oh częściach: Dom handlowy się żeni.
Ciągły śmiech homeryczny!
Początek każdego seansu o 5, 7, 9 i 11-gi godz.
Ceny: Łoża 3 rb. 40 kop. Kupon do łoży rb. 1 k. 50. Fotel 75 kop. 1-sze miejsce — 85 kop. 2-ga — 60 kop. 3-ta — 40 kop. Balkon 30 kop.

SZCZURY I MYSZY
kpi szybko i pewnie napa, przygotowana w aptece A. Zaleskiego w m. Rawie, pub. Piotrow. Pasta nie zawiera trucizn, nieszkodliwa dla ludzi, działa wyłącznie na gryzonie, za co nagrodzona została wielkim medalem złotym. Cena funta i rb. 20 k., a prasynki i rb. 45 k. Należność może być zapłacona przy odbiorze towaru.
12997

Wrogowie wewnętrzni.
Podczas gdy nawet prosty żołnierz rosyjski na skutek udzielanych mu przez oficerów lekcji wie, iż państwo bronić się musi od „wrogów zewnętrznych i wewnętrznych”, podczas gdy nawet potężne jednolite Niemcy, licząc się z możliwością rychłych zbrojnych zapasów, poczynają zwracać uwagę na „nastrój ludności” będący jednym z warunków zwycięstwa — w sferach rządowych rosyjskich tylko ten czynnik siły, w chwilach krytycznych może decydujący, nie zdaje się być brany w rachubę dostatecznie. Pisze się wiele o „gotowości” armii rosyjskiej do boju i być może, iż nima w tem przesady. Armia rosyjska była się dobrze zresztą tam nawet, gdzie o „gotowości” bojowej mowy nie mogło być, jak ostatnio na polach Mandżurji. Ale armia

wszelaka musi czuć poparcie w społeczeństwie, w owych licznych milionach biernych pozornie mieszkańców, których taka czy inna postawa moralna w chwilach niebezpieczeństwa decyduje o losach wojny nieledwie. Armia rosyjska walczyłaby w Mandżurji może dłużej, gdyby po całym państwie nie rozgorzał zamęt rewolucyjny, gdyby państwo to czuło resursy siły w swem wnętrzu. Likwidować co prędzej awanturę japońską trzeba było dlatego, że poczyniała się jednocześnie walka wewnętrzna stokród gorsza. To do świadczanie, tak niedawne, wymownie wszak poncza, iż wyciąganie w pole, gdy w państwie nima społecznego spokoju, jest rzeczą wiele ryzykowną. Ale doświadczeń zapomnia się szybko. Dowodem tego znowu czasy obecne.

Rosja stoi u progu wielkich zdarzeń. Przeprosiwszy się z „międością lojalną” Duma, ministrowie próbują ją przekonać o konieczności nowych

DZISIEJSZY NUMER „KURJERA LITIEWSKIEGO” SKŁADA SIĘ Z VI KOLUMN.

ofiar na wojsko i wtajemniczać poczynają w istotny stan rzeczy w polityce zewnętrznej. Apeluja do patriotyzmu przedstawiciele społeczeństwa i oczekują od nich pomocy i poparcia. Poparcie to — jeżeli przyjdzie — zatrwoży wrogów państwa o wiele więcej, niżli komunikaty albo brząkanie szabla w pismach. Poparcie to będzie bowiem dowodem spójności istotnej wielkiego imperium. Będzie dowodem jego istotnej siły, siły, której szeregiem bitw, nawet wygranych, złamać nie sposób. By jednak wrażenie takie odniosło pożądany skutek, by ci, co ostrza zęby na posiadłości Rosji, zawahali się istotnie — trzeba dowodów, iż moc państwowa nie jest pozorna tylko i nie na samych opiera się bagnatach, lecz, że jej źródłem zgodność nastrojów u góry i u dołu i chęć jednaka upartej walki o całość państwa, niezbędna wszystkim jego obywatelom w równym stopniu.

Państwo mające walczyć i zwyciężyć, lub choćby tylko chcieć szacunek dla się nakazać, nie może być podminowane od środka, nie może mieć milionów malkontentów. Inaczej drwią zeń sąsiedzi, groźną postawę mając sobie za nic. To takie jasne i takie oczywiste, iż mówić o tem to wylanywać otwarte drzwi zapewne. Ale nie, te drzwi wiodące do rzeczywistej głębi mądrości politycznej, są w Rosji po dziś dzień szczelnie zamknięte. I w bezmyślności swojej ciasnoty pojęć o charakterze i treści państwa brnie dalej. Słynny Mienszykow nie wstydzi się w obliczu całej Europy pisać przed kilku dniami, iż w razie wojny „na poskromienie fińlandczyków, maziępców i polaków będą Rosji potrzebne też poważne siły”. Wyznać coś podobnego to podać się na pośmiewisko świata. Wyznać coś podobnego to przyznać się do największej słabości — to rozzuchwalić sąsiadów swych, jak nigdy. Cóż bo myśleć mają oni o państwie, które z wszystkich stron, z zachodu, z północy i z południa, staczać będzie musiało walki z „wrogiem wewnętrznym”, jak zapowiada „Now, Wremia”. Cóż warte ono jest w dniach prób najcięższych nawet liczyć nie może na przychylność, lojalność swoich mieszkańców różnej narodowości, języka i wiary. Jakąż jego organizacja i rząd, jeśli, aby ich w karbach utrzymać, „będzie musiał użyć do tego sił poważnych” — o zwycięstwie zbrojnych.

Zaden z oszczerców Rosji nie mógł oddać jej gorszej przyszłości jak ten niby to „patriota” szukający już dziś armię rosyjską do przyszłych walk z różnoplemienną ludnością. Zaden z oszczerców Rosji nie mógł jej bardziej zdyskredytować i pohanić. A więc to jest państwo rosyjskie — powiedzą sobie w Berlinie i w Wiedniu, powiedzą w Londynie i w Paryżu... A więc to jest ów olbrzym, ówa moc, która porządku w domu nie jest pewna, a wybiera się na wojny straszliwe i oświadczenie szczerze Mienszykowa w rachubę będzie wzięte przez przyjaciół i wrogów Rosji w równym stopniu.

Oświadczenie tego nie zdemontował nikt, mimo, iż obowiązkiem było sprostować je — najwyższych kierowników rządu. Sprostować je i kłam mu zadać, zadać kłam raz na zawsze. I pomyśleć z inicytywą o wszystkim dbającym prowokatora-publicysty również o tak zw. „wrogu wewnętrznym”, tylko pomyśleć inaczej. I nie korpusy przeciw niemu szycować i zawiadania o tem zagranicą, ale zgotować jej niespodziankę największą, czyniąc wszystko, co pozwalałoby w najbliższym czasie wbrew ponurym i niecnym przepowiadaniom oznajmić

światu: „wszystkie siły rosyjskie zostaną zwrócone na zewnątrz, przeciwko najeźdźcom — wrogów wewnętrznych bowiem Rosja nie ma”. Jak zaś tych wszystkich, których wrogami dzisiaj robi nacjonalizm, o sobie nie o państwie myślący, w przyjaciół państwa tego zamienić jaknajrychlejszy — czas zastanowić się pono najwyżej. Cudów na to nie trzeba, tylko rozumu i uczciwości politycznej. Sprawa ona napewno więcej niż te „poważne siły”, które na poskromienie „polaków, fińlandczyków i maziępców” przeznaczają zawczasu Mienszykow, odsłaniając w ten sposób najgłębsze miejsce w organizacji państwowej rosyjskiej. Ładna organizacja, co współdziałała lub choćby spokoj milionów obywateli w dniach próby zapewnić sobie może tylko siła. Ale niemniej nadzieję, iż myśl rosyjska tumaniona wciąż niecznie nareszcie przejrzy i zrozumie, od czego muszą się zacząć przygotowania do zwycięskiej wojny. Chcemy wierzyć, iż żądaniu nowych ofiar rządowi przypomnia do dość rychło w Dumie. A mówić tam będą napewno nie o stłumieniu nieumitych niby powstań, ale o usunięciu ich możliwości raz na zawsze przez aczynienie państwa w szczęśliwego jutra jego jednako cennym i upragnionym dla wszystkich: nie tylko dla pismaków z „Now, Wremieni” i kresowych karierowiczów, jak dotąd, ale i dla inteligenta rosyjskiego i dla pozbawionego praw i zagrożonego zawsze uśmiechem „ignorodca”. W ten sposób sprawa „wrogów wewnętrznych” da się jedynie rozwiązać. I wówczas będzie można całą armię przeciwstawić naddążającym zzewnątrz wrogom.

OSTROŻNOŚĆ WŁADZ.
Kraja pogłoski, że kurator wileńskiego okręgu naukowego otrzymał od ministra oświaty przesłany wszystkim okręgom naukowym w Rosji cyrkularz tajny aby na przyszłość nie udzielano posłom do Dumy państwowej żadnych informacji, ani kopii postanowień kuratora okręgu lub rad pedagogicznych zaskładow naukowych, jako też oficjalnych dokumentów, nadsyłanych z ministerium. Wszelkie tego rodzaju informacje będą mogły być udzielane posłom tylko w ministerium oświaty.

Porażka prawicy.

Petersburg, 2 (15) marca.
Ostatnie posiedzenie Rady Państwa zaznaczyło się pierwszą, zupełną nieoczekiwaną porażką prawego bloku, który od jesieni zajmował stanowisko niezwalczone. A że w grę wchodziły interesy narodowościowe — więc w ogóle, od początku istnienia Rady Państwa w postaci obecnej, taka porażka jest prawie niebywała. Sprawa była drobna, szło o ustanowienie praw na osiedlanie się w t. zw. Stępie Głodnym na kresach Turkestanu, na gruntach, jakie mają być ogromnym kosztem kilkaset milionów irygowania i przysposobione do kultury bawelny.

Duma uchwaliła, że osiedlać się tam mogą wyznawcy wszystkich religii chrześcijańskich. Komisja zaś Rady Państwa, w myśl referenta swego Stiszyńskiego, przesiadła na te grunty postanowiła ograniczyć wyłącznie do osób wyznania prawosławnego i pochodzenia rosyjskiego.

Wobec jawnej większości po stronie prawicy i neohardowców, centrum oiaogali się z wniezieniem poprawki, która by przywróciła tekst dumski. Ale dzięki inicytywie p. Skirmunta, który dał do zrozumienia, że poprawka ze względów zasadniczych musi być wniesiona i byłoby nieaktualnym, aby uczynić to okazali się zmuszeni polacy, centrum ostatecznie postanowiło od imienia rosjan, wnieść poprawkę i solidarnie za nią głosować. Tak się też stało.

Jako autor poprawki, uzasadniał ją były wicegubernator warszawski, ks. Obolenski II — i trzeba wyznać, że uzasadniał za stanowiska interesów państwowych przekonująco. Jeżeli naród rosyjski — twierdził ks. O. — potrafił znać ze sobą tyle plemion obcych, to mógł osiągnąć to tylko dlatego, że nie odsadzał ich od wspólnego stołu i korzystania z praw wspólnych. Przytoczył mowa ciekawe cyfry, wykazujące, że w r. 1787 z 915 rodu, których członkowie pełnili służbę rządową, tylko 42 były niewątpliwie miejscowego ro-

syjskiego pochodzenia; niemieckich było 168, a polsko-litewskich, o ile wykaz jest sejsly, podobno aż 220. Rurykowieców, a więc również nie rdzennie rosyjskich, było 168 rodu.

W odpowiedzi na tę mowę Stiszyński wysnuł rację, godną Paryszkiewicza, a mianowicie, że miliony, jakie wyłożone być mają na uzyskanie gruntów Stępie Głodnego, czepane będą z kieszeni tylko ludu rosyjskiego, a więc i z gruntów wyłącznie ten lud korzystał w nien.

Krótko i dobitnie odparł tę jawną nieprawdę p. Skirmunt. Mowa jego seisle rzeczowa, nie schodząca również ze stanowiska państwowego, zrobila wrażenie bardzo dobre.

To wrażenie wprost spotęgował mowa następnym M. Stachowicz, którego mowa trzeba uznać za wyraz istotnie patriotycznego uczucia rosyjskiego. Wygłosił ją gorąco, z przejęciem się i tą szczerością tonu, jaki mimowolnie zjednywa.

— Jak my będziemy wzywali do obrony granic Rosji za jedno z nami i osoby pochodzenia nie rosyjskiego, skoro tam, gdzie idzie o korzyść, wylądzamy ich? Czy sądzicie, że możliwa jest obce żelazna, która by mechanicznie skłała obec narodowości z Rosji? Siła, jaka dokonała tego może, nazywa się sprawiedliwością i stanowi ona podstawę życia tak państwowego jak obywateli pojedynczych.

Stachowicz właściwie podjął i plastycznie rozwijał myśl, jaką rzucił ks. Obolenski.

Argumentacja nie była ani miśsterna, ani nowa. Niejednokrotnie niekiedy się do niej i polacy. Ale w ustach polskich nie mogła czynić wrażenia już przez to jedno, iż było jasnym, że polacy mówią o niesprawiedliwości, są bezwzględnie szczerzy, ale kiedy przechodzą do twierdzenia, że ta niesprawiedliwość stoi na drodze zjednoczenia się, to już mogą być szczerzy tylko względnie. Oczywiście polacy nie mogą rozumieć zjednoczenia tak, jak jest ono pożądanie nie tylko dla rosyjskich patriotów w eudyzystowie, ale i bez eudyzystowu, nie uświadomiamy sobie, jakiej kategorii i skali jest nasza odrębność narodowa. Nie uświadomiamy tego sobie, czują oni jednak, że w kierunku pożądanego dla nich zjednoczenia istnieje pewna granica, którą przekracza jakby nie litwin, gruzin, nawet niemiec, ale którą polak przekroczyć może tylko ze cenę zerwania jakiejś bardzo istotnej nici z prawdziwą myślą i uczuciem ogółu polskiego, a to już niweluje wszelką wartość podobnego oświadczenia ze strony polskiej, przynosi je z powierzchni szczerze słowa na powierzeni taktiki politycznej. Ślad, powtarzam, zaznaczona argumentacja w charakterze dowodu przekonującego tak jak gdyby weale nie istniała, póki jej nie podjęli sami rosjanie. I nie rosjanie kosmopolity, bo w ich ustach to pusty frazes, ale rosjanie patrioci. To też chociaż wiele razy błędno dokola tej, ale błędziła myśl wypaczona rosyjska, więc nikt ani w Dumie, ani w Radzie Państwa dotąd nie postawił tego argumentu z tą patriotyczną wyrazistością dla ducha rosyjskiego, jak w chwili natchnienia patriotycznego, pochwytywszy ton właściwy, uczynił to nareszcie Stachowicz.

I powiem, że przy należytym użyciu w ustach utalentowanego i wytrawnego mówcy — oddał argument pomieniony staje się orężem potężnym, bo w stosunku do tych wszystkich plemion, jakie istotnie zlewały się z Rosją, jest on niebicie silny i jasny.

Przy wszelkim porównaniu nie wolno zapominać o perspektywie czasu. Jeżeli stosunek w wiekach ubiegłych rosjan do plemion podbitych mierzyć będziemy miarą podbitości, to łatwo odnajdziemy i nie tolerancję i nawet gwałcenie obcych uzęd. Ale biorąc miarę istotną dojrzymy, że twórcza i jednocząca siła dawnego nacjonalizmu rosyjskiego i naprawde w tem właśnie tkwiła, iż wszystkim obcoplemiencom dawał on to, co sam posiadał. A że były to plemiona pierwotne, albo prawie pierwotne, więc w tych warunkach miały się asymilować. Tak antypaństwowego, tak literalnie zoologicznego nacjonalizmu jak obecny, który powstrzymał i uniemożliwił dalszy proces asymilacji plemion tej nawet kategorii, Rosja nigdy jeszcze nie posiadała. Przy starym nacjonalizmie z przed stu lat zdrowy instykt państwowy bez rozumowania i odrazu jako oczywistość wyodrębnił naród polski od materialu asymilacyjnego — nie dopuszczając myśli o możliwości kulturalnego

złania się dwóch na tak równym poziomie stojących narodów, jak polski i rosyjski. Wyględem samorządów, szkół, oświaty polskiej odróżn bez wahania zajęto właściwe, własne patriotyczne — państwowe stanowisko.

Więc dla argumentu tego, w którym upatrzyć wielką wartość i brzoń potężną, skoro nareszcie utworzył drogę do patriotycznej świadomości rosyjskiej, polacy winni znaleźć wyraz odrębny od rzeczników innych narodów Rosji, wyraz, któryby ujarzmił pełną szczerością. Okłó takiego wyrazu blądziemy, aleśmy go jeszcze nie posiadli w formie strasnej dla psychologii rosyjskiej.

Najbliższa przyszłość pokazuje, że to dłuższe zbroczenie w kwestji, która na powierzchowny rzut oka wydać się może drobna i formalna, jest usprawiedliwione. Można hitwo twierdzić, że argument ów dawno istniał, ja twierdzę, że dopiero deli mu życie Stachowicz. Każdy artysta ożywia to, co istniało, o czem wszyscy wiedzieli, ale co było pozmie to martwe i bezwartościowe. Aby zbliżyć istotny patriotyzm rosyjski i zmusić go do rozprzeczania się zdrowym, jasnym wzrokiem do kła siebie, potrzeba potęgi duchowego artysty słowa. Póki brak zdolnych wnieść się na ten poziom patriotów-rosjan, trwa stan beznadziejny. Podczas piątkowych rozpraw Rady Państwa byłem obecny przy pierwszym rozwijającym przebiegu, przy świetle którego zamajaczyła wreszcie droga wyjścia z zaczerpniętego kła niemocy patriotyzmu rosyjskiego.

Więc muszę to podnieść jako fakt wydatny. Szło naogół o rzecz zupełnie drobna, wartości raczej tylko zasadniczej, bo pomijając to, że cyrkularz administracyjny może łatwo sprowadzić do zera tolerancję prawa, szło o kilkadziesiąt tysięcy dziesięcin, na których srod masy rosyjskiej mogłoby osiągnąć kilka rodzin nierosyjskich w warunkach sprzyjających ich wynarodowieniu się.

Więc nie dla materialnych i nie dla narodowych względów warto było kruszyć o to kopie. Ale był to jeden z etapów walki o położenie kresu ograniczeniom. Sto razy zwyciężeni, prawie bez nadziei, sto pierwszy raz wystąpili w szranki. Prawica była tak pewna siebie, że Stiszyński replikował krótko i chłodno, a posel witebski, Ofrosimow, pokusił się o oryginalność w najgorszym smaku w charakterze pana położenia, pytając: „dlaczego my, rosjanie, nie moglibyśmy sobie pozwolić na tę rozkosz, by korzystać samym jedynym z gruntów irygowanych Turkestanu?” A więc: — po co jakies tam racje polityczne? Wystarczy racja uczucia.

Wynik głosowania, choć dal opozycji większość tylko jednego głosu, był dla bloku prawego oszołamiący. W pierwszej chwili krążyła pogłoska, że z powodu przyjęcia poprawki zamierza on odrzucić cały projekt. Ale przed tym krokiem ryzykownym, który mógł sprowadzić jeszcze sromotniejszą porażkę, a ucezylny wrazenie skandaliczne, dyscyplinowana frakcja p. Durnowo cofnęła się przeczornie.

W każdym razie precedens możliwości walki z prawicą jest, a ponieważ pośrednio wpłynął na jego stowrzenie nasz posel p. Skirmunt, nalegając na wnieśienie poprawki właśnie od rosjan.

Józef Kaczynski.

Wiadomości polityczne.

O wybory w Szwecji.
W poniedziałek odbył się w Szwecji (W. Ks. Poznański) zebranie komitetu powiatowego wyborczego polskiego na powiat szwiecki. Odrobnowano nad sprawą, czy po dwukrotnych wyborach do parlamentu z okręgu szwieckiego, podczas których podczas wyboru Halema popelniono tyle nadużyć ze strony niemieckiej, polacy mają wziąć w ogóle udział w wyborach trzech, które odhęda się 19 (31) kwietnia r. b. Po szczegółowej dyskusji jednomyślnie postanowiono postawić własnego kandydata polskiego. Wobec tej uchwały d. 9 (22) bm. rozpoczyna się zebrania przedwyborcze w Szwecji. Na pierwszym zebraniu przemawiać będą poslowie: Korfanty i Trampczyński.

Odroczenie parlamentu.
(P.). W rządowym zawiadomieniu o odroczeniu parlamentu wiedeńskiego zaznaczono, iż rząd nie mógł pozwolić na dalszą obstrukcję, za-

grającą najniebezpieczniej potrzebom państwowym. Rząd zmuszony jest zabezpieczyć bez parlamentu to, co jest konieczne do utrzymania normalnej sytuacji i do zaspokojenia najważniejszych potrzeb finansowych i ekonomicznych i nie powinno to niepokoić ludności, a tembardziej innych państw. Z kryzysu wynika, iż: 1) walka polityczna na narodowościowa dopuszczalna jest jedynie w formie nie szkodliwej dla wyższych interesów państwowych i narodowych; 2) podczas przygotowań do następnej sesji należy kierować się myślą o konieczności ograniczenia wewnętrznego rozkładu zarówno w Czechach, jak i w innych królestwach monarchii przez sprawiedliwe pogodzenie sprzeczności.

Przerwa w posiedzeniach Izby potrwa aż do jesieni. Rząd w najbliższych dniach zarządzi bez aprobaty parlamentu powiększenie kontyngentu rekruta oraz podjęcie pożyczki pół miliarda koron. Delegacja zbierze się zaraz po Wielkiejnocy w Peszcie.

Uspokojenia.

Ambasador austriacko-węgierski w Petersburgu otrzymał zapewnienie, że kolarstwo nie mają nie wspólnego z wojennymi głosiłami prasy rosyjskiej. Uznanie dla pokojowej polityki Austro-Węgier, wypowiedziane w przemówieniu francuskiego prezesa ministrów, wywołało w Wiedniu duże wrażenie. Wypowiadają tam przekonanie, że wkrótce nastąpi rozstrzygnięcie rozjaśnienie się sytuacji politycznej.

Prasa niemiecka jak na komendę, zaprzestała polemiki z rosyjską, chociaż pokojowe wystąpienie urzędowej „Rossii” osłabione zostało przez artykuł „Bierz Wied.”, wyrażający poglądy kół wojskowych.

Cesarz Wilhelm — jak się dowiaduje korespondent berliński „N. Fr. Presse” — od osoby, posiadającej duże stosunki na dworze — miał przed kilku dniami wypowiedzieć się w bardzo uspokajającym sensie o zbliżeniu rosyjskiej. Z wyników cesarza wynika, że nie wierzy on zupełnie w bliższe niebezpieczeństwo wojny.

Sensacyjna pogłoska.

Wtorkowy „Times” podaje wiadomość, jakoby pochodzącą z red. „Now. Wrem.”, że istnieje podobno zamiar nowego ugrupowania mocarstw europejskich, a mianowicie, że Niemcy mają się zbliżyć ku trójporozumieniu.

Wydalenie korespondenta.

Z Białogrodu dochodzi niebywałe wiadomości, że wydalono z granic Szwecji obecnego korespondenta białogrodzkiego głównego dziennika czeskiego „Narodnich Listów”, dr. Antoniego Hassmanna. Jak się redakcja dowiaduje główną przyczyną tego dziwnego kroku rządu szwedzkiego było to, że odwiedził on również posła bułgarskiego Czapraskowa.

Zamach, powody i następstwa.

Zona ministra Caillaux, która strzelała do Calmette’a, po zbadaniu w komiszaracie policji w obecności młodego ministra, odesłana została do więzienia. Dramat podobno wywołany był kampanją, jaką prowadził podpisany przez Calmette’a „Figaro”, oskarżając Caillaux o czyn, plamiące jego osobistą działalność polityczną. W ciągu ostatnich dni stan rzeczy się zaostrzył skutkiem ogłoszeń przez „Figaro” bez pozwolenia adresata listu prywatnego Caillaux i zamieszczenia notatek biograficznych, po których miał nastąpić sensacyjny dalszy ciąg. Pani Caillaux strzelała pięć razy. Przy pierwszym strzale lekarz skądś stwierdził jedną ranę w brzuchu i dwie w okolicach serca.

Rannego natchemnat poddano operacji, lecz wysiłki lekarzy były daremne. Calmette zmarł w kilka

godzin po zamachu, nie odzyskawszy przytomności.

Gaston Calmette, jeden z najbardziej zdolniejszych, najwytworniejszych i najdowodniejszych publicystów paryskich — był długoletnim współpracownikiem „Figaro”, którego przez szereg lat był sekretarzem redakcji. Urodzony d. 30 lipca 1858 r. w Montpellier, liczył już lat 66. Był on kawalerem Legji honorowej.

Minister Caillaux, dowiedziawszy się o wypadku, osobiście zakomunikował o tem prezesowi gabinetu Doumergue i jednocześnie złożył swą prośbę o dymisję. Natychmiast zebrała się rada ministrów, aby rozważyć położenie. Kilku ministrów, przyjaceli osobistych ministra skarbu, zwłaszcza prezes Doumergue i minister handlu, Malvy, wyrazili przekonanie, iż do dymisji nie ma żadnych powodów i usiłowali nakłonić Caillaux do cofnięcia prośby, wszelako zabiegi te okazały się daremne. W każdym razie rada ministrów, obradująca bez udziału Caillaux, postanowiła odłożyć swą uchwałę do dnia następnego w oczekiwaniu między innymi wrażeń, jakie wypadek wywrze na opinię publiczną. Na naleganie przyjacieli, aby nie występował z gabinetu, Caillaux miał odpowiedzieć: „Gdybym wystąpił przed Izba, opozycja zaczęłaby wołać: „Morderco!” Sytuacja moja stała się niemożliwa.”

Obrazy rady ministrów trwały do godziny 3 po północy. Uchodząca za pewną, że gabinet jest silnie zachwiany. O ile dymisja Caillaux będzie utrzymana, co wydaje się pewnym, to tęskną obficie obecny minister wojny, Noulens, teka zaś wojny po nim będzie powierzona osłowi radykalnemu, Painlevému.

Nadzwyczajne dodatki rozrzucone natychmiast po zamachu wywołały w całej Francji ogromne wzburzenie. W Paryżu tłum zaraz po wypadku urządził demonstrację uliczną przeciwko Caillaux. Zbiegowisko było szczególnie liczne na wielkich bulwarach, następnie przed gmachami ministerjów oraz przed ambasadą włoską, gdzie właśnie w tym czasie prezes ministrów, Doumergue, brał udział w obiedzie urzędowym.

Z tłumy dawały się słyszeć okrzyki: „precz z Caillaux! precz z mordercami!” Policja otrzymała rozkaz postępowania z najwyższą ostrożnością, aby nie doprowadzić do rozdrążenia. Tłum wszakże szedł z policji i obrzucał ją obelgami. Koniec końców policja uciekała się do zastosowania siły i rozproszyła demonstrantów, przyczem dokonano wielu aresztowań.

We wtorek rano w wielu punktach Paryża demonstracje powtórzyły się. Wolano wszędzie „Precz z gabinetem!”

(P.). Na miejsce Caillaux ministrem finansów mianowany został Renoult obecny min. spr. wewn. Ministrem spraw wewn. został Malvy, min. handlu i roln.

W Izbie deputowanych doszło we wtorek do burzliwych awantur. Zmarły redaktor Calmette chciał ogłosić pewien dokument w sprawie milionowych oszustw Rochette’a. Wobec tego, że dokument ten kompromitował Caillaux, minister skarbu zwrócił się do prokuratury o zniesienie procesu przeciwko Rochette’owi, skompromitowałby on bowiem kilku członków gabinetu, a między innymi ministra Monisa. Dokument ten, którego istnienia ze strony rządowej zaprzeczono, odczytał właśnie na posiedzeniu Barthon. Wywołało to oburzenie na ławach poselskich, posłowie okladali się wzajemnie pięściami. Ostatecznie udało się przywrócić porządek, poczem Izba 520 głosami przeciw 3 postanowiła utworzyć specjalną komisję dla zbadania dokumentu i związanych z nim zarzutów.

Demonstracje przed redakcją „Figaro” i przed więzieniem, w którym siedzi p. Caillaux, trwają w dalszym ciągu. Liczne tłumy wznoszą wrocie okrzyki. Policja zmuszona jest rozpedzać tłumy.

Nowy gabinet włoski.

(P.). Podług ostatnich wiadomości gabinet włoski zorganizowany zostanie w sposób następujący: Salandra premier i sprawy wewnętrzne, San Giuliano sprawy zagraniczne, Martini kolonje, Rubini min. skarbu, Daneo min. sprawiedliwości, Milo marynarki, Fusinato oświata, Cufelli roboty publiczne, Rizzo rolnictwo, Dari min. prasy, Gen. Grandi min. wojny. Gabinet składa się z 3-ch demokratów - konstytucjonalistów i reszty liberalnych demokratów.

Z Ulsteru

(P.). Z Belfastu donoszą, że 4 tysiące weteranów wojny boerskiej zapisało się do milicji ulsterskiej, która w d. 5-ym bm. ma się zmobilizować. W tem doniesieniu dopatrywać należy ostatecznej odpowiedzi na projekt rządu w sprawie home-rule’u.

Przewidywanie wrzenia w Chinach.
(P.). W komisji budżetowej parlamentu berlińskiego wicesekretarz stanu Zimmerman oświadczył, że zmniejszenie załogi niemieckiej w Chinach lub też odwołanie jest niemożliwe. Pomimo, że Juanszjak zastrzegł na zaufanie, jednak w całym Chinach odczuwać się daje ruch przeciwko niemu, co może doprowadzić do komplikacji, wobec czego Niemcy muszą utrzymywać w Chinach swą załogę wojskową.

Z kraju buntów i skarg...
(Korespondencja własna „Kur. Lit.”).
XIV.
Bułgarzy wobec kultury polskiej.
Sofja, w lutym.
Bulgar kultury polskiej nie zna. A jeśli — to z obcej reki i pod obcą etykietą.

Rzecz znaną: mimo to ma o niej bardzo wysokie pojęcie. Uważa za najdoskonalszą ze wszystkich słowiańskich. Powiedziałbym nawet, że ją wynosi wogóle ponad miarę kultury słowiańskiej i zalicza ją do czynników krewny i równorzędny do cywilizacji zachodu.

W sądach przebiega jakiś bezwiedny, unizony respekt dla rzeczy wyniosłej i niedostępnej, subtelnej i odrębnej, leżące już ponad tym poziomem familijnego porozumienia, jakie spaja je upodobania z upodobaniami smaku rosyjskiego.

(Prawdopodobnie dlatego jest właśnie Sienkiewicz mało popularny i mało czytany).
Literaturę i sztukę rosyjską poją i kocha. Umie się z nią porozumieć.

Nasza — szanuje. Szanuje na kredyt! Obchodzi z daleka z pokłonem i dobiegiem z daleka i głębokimi, ale odmiennymi i niezrozumiałymi.

Nosi w duszy promienny odbłask jej dumnego istnienia, myśli o niej z szacunkiem i tęsknotą, żywi nawet ciągłe i nieustanne, ale nieśmiałe i beczelne pragnienie poznania jej i przyswojenia, lecz z całym tym szacunkiem i całą tęsknotą, z całym tym głodem źródeł nowych i pragnieniem odmiennych napojów — pochyla głowę w jarzmo nieodpartego nawiązywania i idzie na utarte ścieżki wydeptanych dróg, które go wiodą niezawodnie do źródeł kultury rosyjskiej.

„Chociaż i dalej, i dobrze, i gorzej...”
Bez kwestji, jest w tem wszystkim dużo sił fatalnych, płynących z głębi samych dziejów Bułgarji, jest moc tradycji, nieprzerwanym łańcuchem zadawnionego kontaktu kulturalnego, przemoc wpływów poli-

tycznych i głęboko zakorzenionych uczuć wdzięczności i braterstwa, a toli — i my sami — naprawdę — nie jesteśmy bez winy!

Czemu nas zaniebujecie tak? czemu nie pamiętacie o nas? wyrzucił mi Gregor Wasiljew, jeden z wodzów idącej Bułgarji, nasz szczyry, serdeczny, głęboki miłośnik dla Polski żywiący przyjaźni. Dlaczego nie macie żadnych placówek w naszej prasie? dlaczego tak słaby utrzymujecie kontakt z naszym ruchem umysłowym? dlaczego wasze instytucje naukowe nie przesyłają naszym zakładom swoich wydawnictw i sprawozdań? dlaczego nie badają nas wasze organizacje społeczne i ekonomiczne? wasze towarzystwa literackie? dlaczego wasi artyści, pisarze, publicyści nie przyjadą do Sofji i w odczytach i prelekcjach nie poznamia nas z Polską i jej sprawą wielką? Wszak macie tylu ludzi, tyle rąk, tyle głów! Wszak wyście wobec nas bogacie! a my wobec was nędzarze na duchu!...

Przeczytaj czytelniku te słowa uważnie i weź sobie ich wyrzut do serca. I jeśli możesz uczyniś cośkolwiek — zrób to!

Postaraj się, aby twoja instytucja naukowa, aby twoje towarzystwo literackie, twoja biblioteka, twój teatr, twoja spółka oszczędnościowa przelała swe druki, statuty, sprawozdania, czy publikacje pokrewnej instytucji w Sofji i nawiązała stosunki.

Adresów i wskazówek udzieli każdemu chętnie p. Gregor Wasiljew — adwokat i publicysta (jutro posel i minister) w Sofji przy ul. Solon Nr. 11.

I jeszcze więcej!
Tęże sam Gregor Wasiljew w rozmowie ze mną zobowiązał się zupełnie formalnie do zapewnienia się prelegentem polskim, któryby zechciał przyjechać do Sofji i wygłosić serje odczytów (w języku francuskim) o sprawach polskich.

Przyjmijmy go z entuzjazmem. Zyskamy i my wiecie, dowiadując się o rzeczach nieznanych a upragnionych i zyskacie i wy, pogłębiając w naszych sercach sympatje, jakie dzisiaj kielkują dla Polski i wzmacniając tak wale dotychczas nieci porozumienia.

Wszelki temat dobry — czy ze spraw literackich, czy artystycznych, czy społecznych. Co do polaków z Litwy, szczególnie byłoby nam pożądane konferencje, ilustrujące stosunek polaków na kresach do Rosji i odzwierciedlające środki obrony narodowej na polu społecznym i ekonomicznym. Prelekcje takie miałyby dla nas nie tylko wysoką wartość informacyjną, ale mogłyby nam dać zarazem cenne wskazówki dla organizowania naszej walki w obronie zagrożonych narodowo bułgarsów w Macedonji.

Gdyby prelegent nie rozporządzał funduszami, p. G. Wasiljew poręczył mu napisy takiej ilości słuchaczy, że dochód ze występów pokryje z nadatkami koszty podróży i pobytu w Sofji. Ponadto obowiązuje się wydać odczyty w druku.

Od siebie dodaje, że dobrze byłoby jedną konferencję poświęcić stosunkom bułgarsko-polskim i rozwinąć, albo przynajmniej wytlumaczyć niektóre z legend, na jakich (dotychczas!) opierały się sądy bułgarów o Polseć i kształtowały uczucia.

Bo jakie momenty są np. bułgaram najlepiej znane z dziejów Polski!

Podreczniki historii, tłumaczone z rosyjskiego i objaśniane ustami profesorów, którzy w Rosji przezwyciężali studjowali, nauczyli bułgarów tylko tyle:

1) że państwo polskie było organizacją szlacheckiego rozbójstwa i przemocy nad ludem, żyjącym w kajdanach niewoli;
2) że Niemiec dziejowa włożyła miecz w ręce szlachetnej Rosji, oswobodzicielki narodów i jej ramie-

nem uwolniła lud polski z jarzma wyższości i ciemnoty;

3) że Kościuszkę zawołał „finis Poloniae!”;
4) że Kościuszkę miał zupełną rację, a jego słowa wartość nieodwołalnego wyroku opatrności;

5) że polacy byli zawsze wrogami Słowiańszczyzny — czego niezbitym dowodem w stosunku do bułgarów jest udział polaków w wojnie Turcji z Rosją (1877 — 8) po stronie tureckiej, jakkolwiek w grze było oswobowienie Bułgarji — i na tem koniec.

Z dziejów lat ostatnich najgłębiej utkwiło bułgaram w pamięci (przy zapobiegliwej pomocy rosyjskiej) powstrzymanie się polaków od obwołania kongresu wszechsłowiańskiego w Sofji...

W jednym z niedawnych moich listów, pisząc o poecie Wazowie¹⁾ scharakteryzowałem zmianę nastroju w Bułgarji w stosunku do Rosji i do Polski.

Pod wpływem ostatniej katastrofy i zachowania się Rosji zmieniły się poglądy i uczucia bułgarów. Leez są to przemiany instyktowne, przeskok odzuchowe — raczej żywiołowe falowania odmetów bólu i rozczarowania, oparte na faktach i świadectwach²⁾.

— Wszyscy byli przeciw nam! cała Europa! cały świat słowiański nawet kroaci, słoweńcy... nawet cesi!... wołają bułgarzy w obłaję stusunki.

Przypominają sobie nagłe, że w zawistnym chórze głosów potępiania i urągawiska słyszeli jeden głos serdeczny. Że był przeciw jeden naród słowiański, który odczuł ich ból i zrozumiał mekę.

To był naród z nad Wisły!... „Nigdzie w całym świecie tragedja nasza nie wywołała odgłosów takiego współczucia, jak w Polsce!” pisał niedawno „Dziennik” sofjski.

A więc chyba ci wrogowie Słowiańszczyzny, sojusznicy Turcji, gwałciciele ludu własnego, niewdzięcznicy dobrodziejstw rosyjskich przeciwie nie muszą być tacy, jak ich nam malowano!
Ale jacy?
Przyjeździe tutaj i powiedziecie bułgaram — dajcie im odpowiedź na to pytanie, które im w duszy niespokojnie się kołace.

Przyjeździe i powiedziecie. Chwila jest szczególnie dobrana!...
Mieczysław Jelowicki.

Mowa Konstantego Skirmunta

(wygłoszona w Radzie Państwa 28 lutego (13 marca).

W jednym z oddziałów komisji finansowej z największym zainteresowaniem miałem możność zapoznać się z propozycjami Głównego Zarządu Urzędów rolnych, dotyczącymi się Zakaukaskich i Zakaspjskich stepów, a zmierzającymi do przekształcenia połowy tych obszarów na grunty najurodzajniejsze. Nie sądziłem jednak, aby te grunty, które mają być stworzone kosztem 700 milionów, miały się stać zakazanymi dla wszystkich obywateli Rosji pochodzenia nie rosyjskiego i wyznania nie prawosławnego. Co się dzieje kosztoł, to winniem zaznaczyć w odpowiedzi A. Stiszijskiemu, że 700 milionów rubli, jakie mają być wyłożone na stepy Turkestanu, wpatrywa do skarbu od ogółu

1) Patryz „U poety Wazowa” „Kur. Lit.” Nr. 21 z dn. 26 stycznia (8 lutego).

2) Bułgarzy dopiero „szukają”. Wyznaczenie tych posiadłości jest zainteresowaniem tej sprawy, jej stosunkiem do Rosji i do reszty Słowiańszczyzny i wysyłanie swoich ludzi do centrów życia polskiego, dla zebrania społeczeństwa na miejscu. W takiej misji były obecnie w Warszawie docent uniwersytetu sofjskiego, dr. Bojan Penew, który w tych aniach ogłosił w jednym z sofjskich przeglądów bardzo sumienną bibliografię piśmiennictwa polskiego, poświęconego sprawom bułgarskim.

poddanych i obywateli rosyjskich. To nie będą pieniądze wyłącznie rosyjskie, ale pieniądze, pochodzące również i od polaków i od Niemców i od tatarów i od lotyszów, Pytam, po co potrzebne są proponowane ograniczenia? dlaczego szerokie prawa przesiadania się do Syberji bądź na kresy Wschodu Dalekiego niemożliwe są w zastosowaniu do Turkestana! Wszak w okręgach Nadmorskim i Nadamurskim osiedlenie posiada również charakter polityczny, a wobec ekspansji chińczyków i japończyków położenie przesiadłości może tam być jeszcze trudniejsze, zaś ich wartość polityczna jeszcze poważniejsza. Tymczasem, o ile wiem, istniejące prawidła przesiadania się na Syberję i Daleki Wschód nie wywołują żadnych trudności, żadnych niedogodności. Wszak i tam osiedlenie odbywa się przy pomocy i współudziale państwa; przesiadaniem również wydawane są pożyczki i zapomag; jednak te pożyczki, te zapomag mogą tam otrzymać i litwin i lotysz i polak. Zapytuje siebie: czyliż możliwe, aby prawa osiedlenia w Turkestanie mógł być pozbawiony białorusin, katolik — z mojej gubernji grodzieńskiej? Jestem przekonany, że ani litwin, ani jacy mogliby osiąść w Turkestanie, dla niego, a tembardziej dla państwa rosyjskiego pod żadnym względem niebezpiecznymi stać się nie mogą. Raczej im właśnie, jako osobom narodowości nierosyjskiej, będzie groziło pewne niebezpieczeństwo, skoro — jak to zwykle bywa — już w drugim pokoleniu przestaną się wyróżniać od środowiska przesiadalców rosyjskich.

Następnie chciałbym zwrócić uwagę na to, że z gubernji zachodnich Cesarstwa rosyjskiego, jakie to osoby, które nie godzą się z redakcją prawa, przyjeżdżają przez Dunię, bodaj głównie miały na względzie młodzieńcze dla pełnienia powinności wojskowej, wysyłają jest przeważnie na kresy dalsze, na Wschód Daleki i do Turkestanu. Prawomyślni, by pełnić tam powinność wojskową i bronić w razie potrzeby granic państwa — okazują się oni nieprawomyślnymi do tego, by podjąć tam pracę pokojową. Pytam, czyliż to jest rozumne! Ja bym sądził, że to nie jest rozumne i nie jest potrzebne i dlatego jeszcze, że nie znać, iżby kolonizacja nie rosyjska dążyła w kierunku Wschodu. Z gubernji zachodnich emigrują do Ameryki, dają na zarobki do Niemiec i tylko stosunkowo nieliczni kierują się na Syberję, na Wschód Daleki, bądź do Azji Środkowej. Stąd też sądzę, że z przyjęciem poprawki ks. A. D. Obolenskiego stan rzeczy na miejscu zmianie nie ulegnie, tj. skład przesiadalców pozostanie ten sam, jak i obecnie: przeważnie czysto rosyjski. Ale Rada Państwa, przyjmując poprawkę ks. A. D. Obolenskigo — mojem zdaniem — spełni rzecz dobrą: o jedno prawo ograniczające Rosja będzie posiadała mniej.

Oto jeden przykład. „Zyd” narodowiec i patriota na wszelki wypadek, podhalaniz, przez ty” (są już i tutaj tacy), chce wydzierżawić „kino” od „Sokoła” i aby przekonać dyrektora, że on się „także narodowo białamuci”, śpiewa:

„Jeszcze Polska nie zginęła, Półki mi żyjemy. Co wam wrogi nie zabrali, Mi wam odbierzemy.

W obecnym sezonie zimowym w Zakopanem szczególnym powodzeniem cieszyły się dwie szpoki: Tow. Stulki Podhalankiej i St. Hirsza. W pierwszej z nich występowały cały szereg osób powszechnie znanych w Zakopanem, z małą odmianą w nazwisku (np. Marjusz Zapruski zamiast Zaruski i t. d.). Jest kilka scen z pewnym politycznym zabarwieniem.

Oto jeden przykład. „Zyd” narodowiec i patriota na wszelki wypadek, podhalaniz, przez ty” (są już i tutaj tacy), chce wydzierżawić „kino” od „Sokoła” i aby przekonać dyrektora, że on się „także narodowo białamuci”, śpiewa:

„Jeszcze Polska nie zginęła, Półki mi żyjemy. Co wam wrogi nie zabrali, Mi wam odbierzemy.

W obecnym sezonie zimowym w Zakopanem szczególnym powodzeniem cieszyły się dwie szpoki: Tow. Stulki Podhalankiej i St. Hirsza. W pierwszej z nich występowały cały szereg osób powszechnie znanych w Zakopanem, z małą odmianą w nazwisku (np. Marjusz Zapruski zamiast Zaruski i t. d.). Jest kilka scen z pewnym politycznym zabarwieniem.

Oto jeden przykład. „Zyd” narodowiec i patriota na wszelki wypadek, podhalaniz, przez ty” (są już i tutaj tacy), chce wydzierżawić „kino” od „Sokoła” i aby przekonać dyrektora, że on się „także narodowo białamuci”, śpiewa:

„Jeszcze Polska nie zginęła, Półki mi żyjemy. Co wam wrogi nie zabrali, Mi wam odbierzemy.

Stanisława Szadurska.

NIE DO ŻYCIA.
P O W I E S C.

Cała liczna rodzina przeczula wciąż z miejsca na miejsce, że wsi do miasta i z miasta na wieś, nabywał i odpredkawał ziemię, handlował kołmi i folwarkami, zamieniał z sąsiedziami meble i mówiła wujenka, że gdyby można prehandlowałby żonę i dzieci. Jakis niepokój wewnątrz gnał go przez świat.

Z powodu niestannych wędrowek i zmian dom wujostwa wyglądała zawsze, jakby się do niego przed chwilą wnieśli i za chwilę wynieśli miedzi, trzeba zrzeczności i przyzwyczajenia, by śród wszechwładnego niedu wiedzieć jak się obrócić. Strój Onufry, szybki w ruchach, zapiął wstał na nasze spotkanie, przewrócił lustro oparte o ścianę i zapląławszy się w rozłożone na kanapie firanki, kłął od wszystkich djabłów.

Wuj zaraz napadł na wujenkę za nieporządek, a wujenka na wuję, że od roku trzeci raz zmieniają mieszkanie.

Ucichał gdy weszła Hela, imponującą jej świetnie zamąpójście,

przytem Hela dużo pomaga rodzinie, wuj biegł tylko wzdłuż pokoju, rzucił ramiona i szeptał coś do siebie.

W pokojach ciasných, ciemnych, od dziedzina, tłoczyły się dokola nas resztki pięknych starych mebli ze świeżo nabytą maloniasteczkową tandetą, po ścianach, wyklejonych papierem w niegustowne duże kwiaty, marsowe twarze Wiśnickich z portretów sąsiadują z ohydnyymi oleodrukami; wszystko się zmieniać mogło wokoło bez ustanku, portrety pradziadów z prawnikami odbyły wędrowkę po świecie, przenoszone z szacunkiem ze ściany na ścianę. Część przodków jest może najsiłniejszą formą religji.

Wuj przyniósł ze swego pokoju wynalazone dziś u antykwarjusza cenne wydawnictwo XVI wieku, bardzo kocha stare księgi, i zaraz potem utracił słabe ramię pięknego kandelabru, by wydstać z poza niego brzydki posazek z gipsu, który sam wyczołcił i kazał nam zachwycać się nim.

Tu nie wiem przez jaką analogję (wuj otrzymał starannie wychowane zagranicą, jest dziecięciem niepraktycznym i bardzo wykształconym, tylko się jedno drugiego w nim nie trzyma) wspomnił, że Marjan odmówił udziału w jakimś niepewnym, ostatnio przez wuję omysłonym interesie i napadł na Helę:

— Nikt nie słucha, nikt nie uważa, nikt mnie nie wierzy...

— Przepłaszam ojca, ja się nie

mieszam — odrzekła chłodno. — Marjan robi co chce i jest zbyt praktyczny...

Stali przed sobą oby dusej i niechętni, ona strojna i wykwiutna, on z biegiem lat w zupełną niemal zapadły abnegacja, podobni sobie z rysów, z wyniosłej postawy, dalecy siebie jak przepasę szczytu.

Ojciec — i córka. Wszystko, co krzywdą życia było, drżało w Helę, wszystko co szło z ust wuja, było zadowem.

Wujenka rozdawała herbatę, w końcu stołu Władek skrzył się ko-repetytorowi: — Ja przecie, proszę pana, nie zaczepiam, a ten wielki Pietrow z piątej wyszedł dziś na kurytarz i do mnie występuje: — Ty polak — durak. Tak ja jego w kark i rozciągnął się, taki wielki, a wywróciłem, aż tu jak raz pod nogi dyrektora. I posadził mnie — będzie ozwórka z powiedzenia, a niesprawiedliwie...

— Zuch! — zawołał stryj Onufry od rozłożonego już do kart stolika, czekając partnera.

Ty mi go nie ucz burdy! — krzyknęła wujenka — on zuch, a ja zedre bućki chodząc po dyrektorach i profesorach, żeby do egzaminu dopuścili.

Niech nie dopuszczą — jąkał Władek — ja jego nie tak jeszcze...

— Cicho tam! — rozgniewał się wuj. Stryj spytał milezącą Syrwidową:

— Jaką to sprawę miała pani o tajną szkołę?

— Jaka tam szkoła — odrzekła, przeciągając słownie wyrazy — o dziecięcych dziecku parobków do katechizmu uczyły.

— I był sąd?

— A był, pięć rubli zapłacić kazali.

— Nie uczy już?

— Jakże można, panie, toż do spowiedzi. Uczy. Mówią ludzie że raz drugi zapłacim dwadzieścia pięć, na trzeci tylko będzie złe, a tymczasem tyle dzieci nauczyło można.

— Widzisz, nie takie twoje córki — rzekł wuj do wujenki i byłaby nowa burza, lecz z głębi domu odezwał się halas piekielny: to chłopyce się pobili i rozwali atrament na świeżo wypraną bieliznę. Pobiegła tam wujenka, a wuj zaczął witać dwóch przybyłych panów, podejrzaną figurę o liślich twarzach, któremi lubi się otaczać bo mu polechbiają, wyzyskując potem niemilosierdnie i zasiadali już ze stryjem Onufrem do winta.

Wyszliśmy wkrótce z Helą, wybijając ostrożnie w przedpokój przeróżne przedmioty, które dziewczęta wyrzuciły beładnie z kuferek szukając zatraconej książki.

— Kobieta jesteś — odpowiedział.

— Ach, znam to: kobieta proch marny, lalka, zdradza, jakby nie zdradał nigdy żaden mężczyzna i był każdy z was moczny jak stal i bez próżności. Komunał pokutuje wciąż w uszach najłepszych z pośród was. Kobieta, Witoldzie, była matka twoja, jest moja matka, Syrwidowa, Krahelskie...

— Przebac mi.

— Mówi przez usta twoje żal. Tyś jest jednym z tych co szanują jeszcze kobiety.

— I dlatego może utraciłem cię, Helo.

— Widziałeś dziś mój dom rodzinny — odrzekła. — Czy byłabyś mi miłszą myśl, że do śmierci spędzam tam życie?

Nie odpowiedział nic, tylko ugiął niżej ramiona, jakby go słowa jej przygniotły ciężarem nieznośnym.

Szliśmy wąską ulicą po nierównych śliskich trotuarach, wynijając topniejące platy śniegu, deszcz zaczął kropić, dźwonił smętnie po dachach, oczekiwał po odrapanym murów tynku.

— Kocham piękno — odrzekła Hela. — Oczem winna, że w domu tym gwaru, niezgody i nieładu narodziła się dusza moja tęskniąca za ciszą i pięknem, że od dziecka razil mnie kurz, pospolitość taniec kretnów i te nasze latane, klecone możelnym wysiłkiem mózgu matki i kraw-

cowej, to przez kogoś darowane, to ze starych sukien bogatych kuzynek przerabiane zawsze niegustowne sukienki. Czulał do bólu hotelową brzydotę naszych mieszkań zawsze tymczasowych i śniły mi się niewiedzione nigdy palace, harmonie barw nieznanych i linji nie spotkanych na jawie, wolać miękki i jedwabie, kwiaty. To jest tymczasem — mówiła sobie, patrząc na palce czerwone, odmrożone z braku ciepłych rękawiczek, to jest tymczasem, powtarzałam czerwoną firancę na fioletowym tle ściany, krzyżującą zda się z bólu brzydoty. Kochalam piękno moje ledwie dostrzegalne pod kapeluszem najtańszym w magazynie, w zakacie o za krótkich rękawach, wykrzywiając i kalecząc nogi w cieśnionych, pełnych lat bucikach. Nadawszystko kochałam mój śpiew. Mieć takie źródło pieśni zamknięte w sobie, rzucać je nagle z piersi jak stonę rzuca blask, co za radość, co za me!

Był mi śpiew wspomnieniem o niedzy życia, był mi krajem pięknym, był mi też nieraz torturą, gdy kilkanaście razy z rzędu śpiewałam tę samą piosenkę wszystkim interesantom ojca i wizytem składanym matce; raziły mnie beznieszne komplemnty, w zabawkę zmieniano moja świątynię.

Nikt mi nie robił krzywdy przez

Marsz, marsz, Dąbrowski, z ziemi swojej na Saksy, Za naszym powodem, za naszym powodem...

Nakonie występowała przedstawicielka władzy austriackiej „komisarz” zakopiański i „strzelec” od Komisji Tymczasowej Janowski, którzy się kłócąc o należące im pieniądze...

„Odał mi pan naboje, Od lata trzymasz je pan w biurku Austriackiej gryziorów. Przez pana nie było powstania!”

Wobec groźnego tonu komisarza strzelec tłumaczy mu, że „to tylko szopka”, lecz przedstawiciel władzy nie daje się przebłagać i arsekuje — całą Szopką.

Teatr polski.

Występy A. Fertnera.

Przeszedł rok bawił u nas w Wilnie, puryzamin czystej krwi, dziennikarz, współpracownik „Martina” wicehrabia de Monti.

Wielom był zachwycony, ale bardzo przykre wrażenie uczyniła na nim publiczność teatralna.

„Jestście tuacy dziwnie smutni, na każdej twarzy maluje się wyraz apatycznego przygnębienia.”

„Nie dziwne, odpowiedziałem, przecież pan wie że...”

„Tak, wiem i rozumiem... ale to bardzo ciężki obław. Jesteście chorzy. Nawet w miejscu rozrywki, w teatrze, gdzie na całym świecie aż łezki od gwaru i śmiechów, nie umiecie znieść z siebie waszego smutku... Śmiech i wesołość są oznakami zdrowia moralnego. Tylko chorzy bardzo ludzie nie śmieją się... Uśmiech pojawiający się na twarzy chorego, to najniebezpieczniejszy objaw powrotu do zdrowia. Brandes tak dużo pisał o waszym sarmackim humorze.

„W literaturze, wtrąciłem, i to w literaturze dawniejszych pisarzy... Działam humorystycznie, ani wesołej farsy scenicznego, ani czystego dowcipu u nas nie spotka. Patum nas żałuje. Kto musi być zawsze „Czaj duch” nie może mieć pogodnego i jasnego umysłu sprzyjającego wesołości...”

„Tak, wiem... rozumiem... Ale powinniście się otrząsnąć... Śmiech wznosi nerwy i nawet cały organizm, o czym doskonale lekarze wiedzą... Smutne narody nie posiadają energii życiowej... Nie tylko my, jak nas zwykli lekko myślą Francuzi, ale i Niemcy dbają o śmiech, szukają go, placą za niego rozumiejąc jego doniosłość...”

„Dużo myślałem o tych słowach dziennikarza francuskiego obserwując publiczność naszą na dwóch ostatnich przedstawieniach „Kawiarzeńki” i „Siostry Heleny”.

„Zupełnie inny nastrój panował na foyer przez te dwa wieczory ostatnie, niż zazwyczaj.”

„I twarze jaśniejsze, i rozgwar więcej ożywiony... Słowem atmosfera o wiele miłsza niż zwykle.”

„Czyżby ten serdeczny śmiech, nieprzyjemny, bezwiednie wyrwywający się z gardła obcych był tak dobroczynnym i skutecznym środkiem przeciwko zwykłej pochmurze, ospałej nudzie, włożącej się podczas antraków między publicznością... ten śmiech, którego takim władcy jest przybyły z Warszawy jej ulubieniec p. A. Fertner...”

„Jeżeli tak... a zapewne tak... to należałoby zobligować śmiechodającego gościa, by częściej do nas zaglądał i częściej tak skutecznie chwycił z twarzy naszych spódzół.”

„Ach! jak skutecznie!”

„A co ważniejsze, że p. A. Fertner mając w swym posiadaniu taki ogrom śmiechodajności, tak szczerobliwie nią szafuje, tak hojnie rzuca że dla nikogo nie zbrakło, od parteri do najwyższych (a wiadomo przecież jak bardzo wysokich) sfer naszego teatru.”

„Tak... Siła komizmu p. Fertnera, każdego umię poruszyć... Komizm to lekki, swobodny, płynący bez najmniejszego wysiłku i dający wrażenie bezpośredniości... Rampa ginie, scena łączy się z widownią. Artysta, gość, do tego czasu nieznany Wilnu, od pierwszych słów w roli filantropo-go kelnera (w „Kawiarzeńce”) potrafił się stać dobrym, bliskim, miłym nadzwyczaj znajomym dla wszystkich słuchających go, znajomym, który cieszy się wyrobioną niezachwianą wiarą, że każda chwila w towarzystwie jego spędzona będzie przyjemna, że w żadnym razie nie zawiedzie pod tym względem.”

„Pan Fertner lubi typem przez siebie stworzonym nadawać imięjnie i w bardzo artystycznej formie, echy karykatury.”

„Typy tego artysty uchwycone objętywem aparatu fotograficznego lub obłokiem rysownika, już przez swą zewnętrzność byłyby w swoim rodzaju nieporównany, a co dopiero gdy typy te zostają ożywione nad wyraz plastycznym gestem, przesypaną mimiką twarzy, hystią a filiterną grą oczów, wreszcie najkolorystyczniejszą, jako sobie można wyobrazić dykcją.”

„Widzieliśmy tylko dopiero dwa takie typy: kelnera w „Kawiarzeńce” i hrabiwego w „Siostrze Helenie” — podziwialiśmy jak są nieprawdopodobnie odległe... Warszawianie coś więcej powiedzieć mogą, bo znają silei typów stworzonych przez p. Fertnera i w żadnym nie mogą podobieństwa dopatrzyć do poprzednich.”

Pisząc o „Siostrze Helenie” nadmienić muszę, że jest to komedia napisana dla popisu artystki mającej rolę tytułową, którą dostała p. Rafaela Bożena. Był to duży sukces naszej artystki. Na najwspanialszych nutach grę swoją p. B. oparła, a zarbarwila ją takim niewymownie miłym nrokiem, że będzie to chyba jedna z najnajdatniejszych kreacji w jej repertuarze, świadczących o talentie naszej artystki.

Informacje i pogłoski.

Opłaty ziemskie.

Opłaty ziemskie w gub. wileńskiej z nieruchomości miejskich na 1914 r. obliczono na 260,467 rb., w czym na m. Wilno przypada 217,232 rb. Cała ta suma zostanie podzielona między właścicieli nieruchomości na zasadach dotychczasowych, t. j. na podstawie oszacowania tych nieruchomości i jedynie tych, które opłacały ten podatek przed rokiem 1911.

Własność ziemska na Litwie i Białej-rusiu.

(Az.) Objęta pogłoska, że położony w pobliżu Dyncburga piękny majątek Wyski p. Mollu niebawem ma przejść w obce ręce. Stan majątkowy właściciela podobno jest świetny, więc słuszny powodów do wyzywania się ojcowizny niema żadnych. Bylibyśmy niezmiernie radowi ze względu na dobro sprawy ogólnej, aby ta pogłoska, którą tu notujemy, okazała się nieprawdziwą.

Walka z katolicyzmem.

Ks. Meszcerski opowiada w „Grażdanie”, że pewien episkop w „Kraju Zachodnim” w celu przeciwdziałania przechodzeniu włości prawosławnych na katolicyzm polecił wyklinać w Cerkwi odstępców od prawosławia i o rzuceniu klątwy ogłaszać za pomocą gromogłośnia w dzwony.

Rezultat podobnego zarządzenia okazał się zgoła niespodziewany. Zamias 40-50 osób, obecnie w eparchii tej przechodzi rocznie na katolicyzm kilkuset włości prawosławnych.

Makłaków pozostaje.

Biuro Informacyjne upelnomocnione zostało przez prezesa Rady ministrów do kategorięcznego zaprzeczenia pogłosek o jakichkolwiek zmianach w gabinecie ministrów, a zwłaszcza o dymisji ministra spraw wewnętrznych Makłakowa.

Nowy generał - gubernator warszawski.

Naczelnik generalnego sztabu generał kawalerji Żylnski mianowany został generałem - gubernatorem warszawskim i dowódcą wojsk warszawskiego okręgu z pozostawieniem przy sztabie generalnym.

Podczas wojny japońskiej gen. Żylnski był naczelnikiem sztabu namiestnika Dalekiego Wschodu, admirała Aleksiejewa. Ostatnio zajmował wysokie i odpowiedzialne stanowisko naczelnika sztabu generalnego w Petersburgu, na którym przewodniczył i współpracował w całej reorganizacji armji rosyjskiej lat ostatnich.

Metalowe wagony pasażerskie.

Ministerjum dróg i komunikacji w celu zmniejszenia liczby ofiar przy katastrofach kolejowych w czasie spadania wagonów z nasyków kolejowych przystępuje do budowy metalowych wagonów pasażerskich systemu amerykańskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dziś, w czwartek - św. Wiktora; według nowego stylu - św. Józefa Oblubienca N. M. P. Jutro - św. Tomasza z Akwinu; według nowego stylu - św. Wolframa B.

Temperatura. O godz. 1 w nocy termometr Reanm. wykazywał +1°.

TEATR, MUZYKA I SZUKA.

Z teatru polskiego. Dzisiejszy dzień, występ znakomitego artysty teatru warsz. rząd. A. Fertnera, przyniesie nam premierę świetnej, acywe-solej krotkowiei „Złoty wiek rycerstwa”. Znakomity gość stwarza w tej pełnej humoru i niezwykle ciekawej treści wesołej satyrze kreacje wprost niezwykłej. Jest to najlepsza rola teatru niezwykłego artysty, która odwarza z takim artystycznym, że zdobył nią tryumf i cała Warszawa szalała wprost pod czałem i humorem tego wielkiego artysty. Kto chce poznać Fertnera w całym jego bajecznym talentie musizobaczyć go w tej roli.

Jutro ostatni występ warszawskiego gościa a zarazem beneficjatarientowanej artystki R. Mostowskiej. Benefis i występ warszawskiego gościa połączone będzie zarazem z premierą oryginalnej polskiej komedji „Wcielone Afry”. Jest to świetna satyra, która w Warszawie gromadziła tłumy widzów, oklaskujących świetną grę Fertnera oraz ciekawą i dowcipną treść sztuki.

„Mira” posiada niezwykle oryginalny akt II i osmi jest na ile komedyczny sytuacyjny wywołujących formalną burzę śmiechu.

OSOBISTE.

P. Elżbieta z Kiersnowskich Estericherowa, żona profesora chemji w uniwersytecie fryburskim (w Szwajcarii), uyszkała w d. 1 (14) marca w tymże uniwersytecie tytuł doktora filozofji naturalnej ze stopniem magna cum laude. Młoda uczona, poświęcająca się specjalnie studjom botanicznym, jest córką powszechnie szanowanego reienta w Rydze i właściciela Horodziłków w Nowogródzkiem. p. Zygmunt Kiersnowskiego. Jej rozprawa doktorska zajmuje się badaniem odporności nasion na

zimno, sięgające dwustu stopni poniżej zera, uzyskiwane za pomocą skroplonego powietrza oraz badaniem warunków ich obumierania w niskiej temperaturze.

ROZNE.

Sprostowanie. W Nr. 51 „Kurjera”, w wierszu „Link tryumfalny...” w wierszu trzecim pierwszej strofy należy czytać „klasyczne z a i omy (a nie zastony) czystych linii”.

Dla letnich kolonii. 28 lutego w formie załączników do pism rozesłaliśmy 9000 przekazów pocztowych z oddezwą od Towarzystwa opieki nad dziećmi, prosząc gorąco o ofiary na kolonje. Istotnie brak nam 3000 rb. Jeśli ich nie otrzymamy zmniejszemy będziemy zaciągając dług, gdyż niepodobna nam pisać rozwijającego się pomyślnie dzieła i uszczuplać liczbę dzieci mających jechać na lato, leczyc się, oddychać świeżym powietrzem i z utęsknieniem na to czekających. Nietylko nie chcemy uszczuplać, ale przeciwnie, pragniemy coraz bardziej rozszerzać kolonje dla biednej dziatwy.

Chyba nas nie zawiedzie ofiarność naszego społeczeństwa. Jeśli by z 9000 przekazów każdy choćby 1 rb. lub 50 kop. nadesłał jużby się utworzyła suma potrzebna nam tak niezbędnie.

Ufamy, że serca pełne miłości dla tych maluchów nas nie zawiodą. Zarząd kolonii letnich.

O podatek od ładunków. D. 3 (16) marca zarząd wileńskiego Towarzystwa handlu i przemysłu przy udziale zaproszonych osób rozpatrywał w dalszym ciągu uchwalony przez Radę miejską projekt wprowadzenia podatku na rzecz miasta od ładunków przywożonych i wywożonych kolejkami. Na posiedzeniu orzeczono, że niektóre ulice, figurujące w projekcie Rady miejskiej w rzędzie ulic mających być zabrukowanymi kosztem podatku, nie mają nie wspólnego z ruchem towarowym. To też pewną ilość ulic postanowiono z projektu wykreślić, inne zaś do projektu wciągnąć. Następnie zebranie uznało, że urządzenie w śródmieściu bruków tafelkowych podczas gdy w pozostałej części miasta pozostanie bruk zwykły, dla ruchu towarowego nie przyniesie żadnych korzyści. Wobec tego zebranie orzekło, że zarząd Towarzystwa powinien we wszystkich odnośnych instancjach, poczynając od komisji gubernalnej do spraw miejskich, protestować przeciwko urządzeniu bruków tafelkowych kosztem pieniędzy otrzymanych od podatku ładunkowego.

Subsydia Tow. Zachodnio - Rosyjskiego. W lokalu klubu nacjonalistów w Petersburgu odbyło się doroczne zgromadzenie członków Tow. Zachodnio - Rosyjskiego, które posiada dotychczas w Petersburgu członków 280, a na prowincji 77. Oddział cerkiewno - szkolny Towarzystwa poświęcił swe sily, jak pisze „Now. Wrem.”, subydjowaniu biedniejszych cerkwi i szczeniu szkolnej i poza szkolnej oświaty rosyjskiej w kraju Zachodnim. Oddział ten przyszedł z pomocą materiału 10 cerkwiom w gub. wileńskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej i witebskiej. W sprawie popierania szkół oddział zwrócił się z braki środków z prośbą o ich poparcie do ministerjum oświaty i nadprokuratora synodu. Oddział ten zwrócił również uwagę na szerzenie literatury z zakresu rolnictwa i otrzymał od głównego urzędu rolnictwa 900 broszur dla rozdania między ludem. Niemalé poparcie, jak pisze „Now. Wrem.”, Towarzystwo okazało wileńskiemu Tow. „Krestjanin”, które powstało w 1906 r. dla przeciwdziałania propagandzie rewolucyjnej.

O podatek skrzynekowy. Przed miesiącem informowaliśmy, że grono właścicieli żydowskich latek złożyło na ręce prezydenta miasta podanie, prosząc o immiowolnienie na przyszłość pobierania podatku skrzynekowego od mięsa trefnego na rzeźni. Petenci domagali się, ażeby podatek był pobierany przy sprzedaży każdego funta w jatkach, jak zresztą wymaga samo prawo, oraz dowodzą, że praktykowany obecnie sposób ściągania podatku wpływa nietylko na drożyznę mięsa koszernego, lecz i trefnego, kupowanego przez chrześcijan.

Kopje podania petenci jednocześnie przesłali do gubernatora i ministra spraw wewnętrznych. Przed kilku dnów dniami analogiczną petycję złożyło 20 żydów robotników. Zaznaczając, że taksa na mięso koszerne wynosi 19 kop. za funt, dowodząc, iż funt koszeru wraz z podatkiem w wysokości 2 kop. powinien kosztować 21 kop., podczas gdy w jatkach płaci się 28-30 kop. za funt. Dzisiejszy system ezekwowania podatku skrzynekowego autorowie petycji nazywają „jawnem faworyzowaniem przepuszcza i hurtownictwa” ze szkoda dla wszystkich spożywców, nie wyłączając chrześcijan.

Na skutek drugiego podania Zarząd miejski postanowił nakazać agentom miejskiej policji handlowej bacznie śledzenie, ażeby mięso w jatkach sprzedawane było podług taksy. Winni przekroczenia taksy mają być pociągani do odpowiedzialności.

Czy takie zarządzenie sprawę uregulują, pozwalamy sobie wątpić. Tylko uzgodzenie w same źródło zła może dać skutki pożądane. Chyba że na wzmiarkowane petycje zwróci uwagę komisja do spraw drożyzny mięsa, która będzie wybrana na jednym z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej.

Jak nas informują, podobno zbierano się podpisy i wśród chrześcijan w celu zgłoszenia do prezydenta podania z prośbą o szczegółowe zbadanie dwóch petycji żydowskich.

Choroby zakaźne. Liczba zasłańnięć na choroby zakaźne stale się zmniejsza. W ostatnim tygodniu do d. 4 (17) marca miejskie biuro sanitarno-

statystyczne zanotowało 13 wypadków dyftery, 7 szkarlatyni, 3 tyfusu brzusznego, 2 tyfusu plamistego i 1 ospy naturalnej.

Nowe kary. Głównodowodzący wojsk okręgu wileńskiego gen. Rennenkampf skazał: poepr. Puskara na miesiąc, kap. Popowa, podper. Korostielowa i męcznika wojskowego Sapiegina na 15 dni odwochu każdego za uczeszczenie do klubów cywilnych. Z rozkazu głównodowodzącego adiutanci komendanta w nocy obchodzą wszystkie kluby.

Na rzecz Ros. Klubu Aeronautów w dniu dzisiejszym odbyła się dwa przedstawienia (popołudniowe i wieczorne) w cyrku mifcosowym.

Z kiersmasz. (f. O.). Pomimo niefortunnej pogody wiosennej, która zwykle towarzyszy temu kiersmaszowi, należy go uważać za jeden z najbardziej ożywionych, najbogatszych i najciekawszych.

Zadnego też może z kiersmaszów wileńskich nie cechuje taki zalew wszelkiego rodzaju tandety, jak ten. Zaczynając od tanich perkalków, chustek, a kończąc na okropnych oleodrukach i smarnych figurkach gipsowych — wszystko to się odznacza brakiem smaku, najelementarniejszego poczucia piękna, wypierając — niestety — ładne wyroby włóciarskie, szczególnie tkaniny.

Z pośród wytworów drobnego przemysłu ludowego z największego popytu korzystają przedmioty codziennego użytku, niezbędne w każdym domu, jako to: balje, niecki i inne wyroby drewniane. To też tych znajdujemy dość dużą podaż. Obficie też jest reprezentowane dział garncarski. Zbytuczna do dawac, że obwarunkni „smorgońskie” — nieoddające od żadnego kiersmaszu i tutaj się piętrzą olbrzymimi stosami na wozach włóciarskich. Bez pirkników również się nie obchodzi żaden kiersmasz, więc i tych bez liku...

Ruchliwa nasza księgiarnia „Kultura”, jak zwykle, ustawia swój kiosk z popularnymi wydawnictwami.

Do wieczora liczne tłumy zwiedzały kiersmasz, ciągnąc przez płoki Świętojęską długim sznurkiem. Około godz. 2 lunął deszcz, który na chwilę zepsuł nastrój kiersmaszowy, zwiększając grzązkę, lepkię, obfitę — jak zwykle na św. Kazimierz — błotno...

Prośba o wsparcie. W r. 1905, podczas strzelaniny na ul. Świętojęskiej, na rogu Zandarmiejskiej zaułka został raniony w lewe biodro p. Wojnicki, właściciel fryzjersi z ul. Niemieckiej p. i. „Piotr”. Nogę mu następnie odcięto. Obecnie p. Wojnicki wszczął starania o przyznanie mu wsparcia z okazji 300-letniego panowania Domu Romanowów.

WYPADKI. — Pożar. W wtorek około godz. 11 wiecz. w domu Kazimierza Romera przy ul. Mostowej Nr. 5 wybuchł pożar: zapaliło się drewniane domostwo. Przybyła miejska straż ognia rycylił pożar stłumiła. Spalił się dach tylko. Przyczyną pożaru ani wysokości stral spowodowanych przez ogień z powodu nieobecności właściciela nie ustalono. Dom był ubezpieczony.

Złodzieje nie przesną. Dnia 3 marca z fotografa Hirsza Antonowila, zamieszkałego w d. Nr. 41 przy ul. Znamieńskiej podczas jego nieobecności skradziono ubranie na sumę z gr. 60 rb. Zaarrestowano podejrzanego o te kradzieże frateria Anisima Klina, który do winy się nie przyznał.

W d. Nr. 46 przy prosp. General-Gubernatorskiej z mieszkaniami u wdo-wy po radej stanu Eugenji Makiejewowej skradziono srebra stołowego za 120 rb. Podejrzanie pada na siostra domu.

W d. Nr. 5 przy zaułku Warszawskim popelniono kradzież z włamaniem. Złodzieje zabrali różnego ubrania i bielizny na sumę przeszło 100 rb.

Nie udało mi się. I na onegdajszym kiersmaszu nasi donosili o napadzie bez brzy czynni. Jednego z nich, niejakiego Stanisława Bierzęgo poróża odwytyła na gorącym uczynku podczas gdy zamierzał skradnąć z kieszeni Leontija Hima pieniądze.

Porotowie ratunkowe w dniu onegdajszym było czynne w 21 wypadkach, we wczorajszym zaś w 14, z tego 11 wyjazdów na miasto i 24 opatrunki na stacji Pogotowia.

Przyjechali do Wilna: (Hotel St. Georges): ob. Józef hr. Breza, ob. Ludwik Minejko, ob. Michał Bożewski, ob. Sewerynowski hr. Drohojewski, ob. Leon Gieciecwi, ob. Karol Zdziebcowski, ob. Andrzej Rubon, ob. Jan Gasiorowski, ob. Marja Pilsużka, ob. Zofja Dąwgrdowa.

(Hotel d'Italie): ob. Piotr Kozłaninow, kap. Stanisław Niewokojczyk, ob. Edward Babielcz, ob. Eugeniusz Baszkowski, ob. Onufry Kurmalowski, ob. Grzegorz Kurec, dr. Piotr Branicki, ob. Helena Wagnierowa, ob. Michał Rogalewicz, pułk. Witold Butler, pułk. Konstanty Kuciel, ob. Władysław Bielski, ob. Eryst bar. Delwig, inż. Józef Barowski.

(Hotel Nizkowskiego): ob. Bronisław Wróblewski, ob. Henryk Koźłowski, ob. Stefan Ignatowicz, ob. Lucjan Wnukowski, kap. Ernest Sotole, ob. Klara Orszowska, ob. Bronisław Jankowski, ob. Antoni Mialski, ob. Jan Horbaczewski, ob. Marja Horbaczewska, ob. Stefan Bizje, ob. Adolf Downarowicz, ob. Aniela Kunewiczowa, ob. Antoni Bejarowicz, ob. Walerjan Tkalko, ob. Karol Stejer.

(Hotel d'Italie): ob. Piotr Kozłaninow, kap. Stanisław Niewokojczyk, ob. Edward Babielcz, ob. Eugeniusz Baszkowski, ob. Onufry Kurmalowski, ob. Grzegorz Kurec, dr. Piotr Branicki, ob. Helena Wagnierowa, ob. Michał Rogalewicz, pułk. Witold Butler, pułk. Konstanty Kuciel, ob. Władysław Bielski, ob. Eryst bar. Delwig, inż. Józef Barowski.

(Hotel Nizkowskiego): ob. Bronisław Wróblewski, ob. Henryk Koźłowski, ob. Stefan Ignatowicz, ob. Lucjan Wnukowski, kap. Ernest Sotole, ob. Klara Orszowska, ob. Bronisław Jankowski, ob. Antoni Mialski, ob. Jan Horbaczewski, ob. Marja Horbaczewska, ob. Stefan Bizje, ob. Adolf Downarowicz, ob. Aniela Kunewiczowa, ob. Antoni Bejarowicz, ob. Walerjan Tkalko, ob. Karol Stejer.

(Hotel d'Italie): ob. Piotr Kozłaninow, kap. Stanisław Niewokojczyk, ob. Edward Babielcz, ob. Eugeniusz Baszkowski, ob. Onufry Kurmalowski, ob. Grzegorz Kurec, dr. Piotr Branicki, ob. Helena Wagnierowa, ob. Michał Rogalewicz, pułk. Witold Butler, pułk. Konstanty Kuciel, ob. Władysław Bielski, ob. Eryst bar. Delwig, inż. Józef Barowski.

(Hotel Nizkowskiego): ob. Bronisław Wróblewski, ob. Henryk Koźłowski, ob. Stefan Ignatowicz, ob. Lucjan Wnukowski, kap. Ernest Sotole, ob. Klara Orszowska, ob. Bronisław Jankowski, ob. Antoni Mialski, ob. Jan Horbaczewski, ob. Marja Horbaczewska, ob. Stefan Bizje, ob. Adolf Downarowicz, ob. Aniela Kunewiczowa, ob. Antoni Bejarowicz, ob. Walerjan Tkalko, ob. Karol Stejer.

PROWINCJA.

M I Ń S K.

0 (z) Tow. wzajemn. ubezpieczeń rolnych. Ogólne zbranie uczestników tej kooperatywy odbędzie się w gmachu T-wo Rolniczego w d. 11 (24) marca, a jako zapowiedziane w terminie powtórnym, dojdzie do skutku bez względu na ilość zebranych. Pierwsze zgromadzenie naznaczone na dzień 27 lutego (11 marca) r. b. nie doszło do skutku z powodu nie przybycia dostatecznej liczby stowarzyszonych.

0 (z) T-wo wzajemnego kredytu. Ta instytucja odbędzie w piątek d. 7 (20) hm. zgromadzenie polnomocników, które ma zatwierdzić bilans za rok ubiegły i budżet na rok przyszły. Oprócz tego na porządku dziennym są wybory na członka zarządu na miejsce ustępującego wskutek ukończonej kadencji dyrektora p. Stanisława Nekandy-Trepki.

Sprawozdanie naszego T-wo, wykazujące za rok ubiegły dochód czysty w sumie rb. 88,927 (w r. 1912 — rb. 77,576) bilans ogólny w sumie rb. 3,663,834, wkłady dochodzące do rb. 3,876,261 etc., swierdza stały rozwój.

Uczestników Tow. wzajemn. kredytu ma z końcem roku zeszedło 1,131 z ogólną sumą zobowizań i kredytu otwartego w ilości rb. 5,703,950. Z tego 41 pr. zabezpieczony jest na nieruchomościach tytułem zastawu.

Członkowie wedle swego cenzusu majątkowego dzielią się na ziemian (589, czyli 52 pr.), korzystających z kredytu w sumie rb. 4,436,500 — właścicieli nieruchomości miejskich (273, czyli 24%) z kredytem rb. 573,440 i reszta tylo należy do kategorii osób, nie posiadających nieruchomości majątku.

Tem zasądzeniem niemal oparcie operacji finansowych na sferze ziemniarskiej, ciężkiej doś w sensie akuratnego wyplacania się, ale solidnej ze względu na podstawę materialną zarząd tłumaczy, dlaczego w roku ubiegłym, wogóle ciężkim, Tow. wzajemn. kred. nie doznało żadnych niekorzystnych zmian, a nawet przeciwnie pozyskało w stosunku do roku poprzedniego o 650,000 rb. więcej wkładów. To też T-wo mogło zmniejszyć stopę dyskontową do 7 pr. na weksle zwykłe i do 6 i 1/2% na weksle gwarantowane zastawem majątko-Placi za wkłady: 5 1/2% przy rocznem — 5% przy półrocznem i 4% przy narychnym w wymowieniu.

Sprawozdanie obecne jest 40 w życiu T-wo, które założone zostało w r. 1874. To też zarząd daje krótką charakterystykę działalności instytucji, przyczem należy podnieść z uznaniem, że umie czynić imi korzystne oraz pewne drażliwo fakty z epoki poprzedniej dyrekcji traktować z całą poprawnością.

Do sprawozdania tegorocznego dołączone interesujące graficzne zestawienia całej działalności instytucji od pierwszego roku jej istnienia. Jest to nowość niepraktykowana u nas, bo też wogóle statystyka nikt prawie tutaj się nie zajmuje. Rzeczono tablice, dające każdemu odraz najlepsze pojęcie o wszelkich zmianach, jakim podlegała instytucja w ciągu lat 40, są owoem pracy dyrektora zarządu p. St. Nekandy-Trepki. Byłoby do życzenia, aby i inne instytucje naśladowały inowację, wprowadzoną w Tow. wzajemn. kredytu.

0 (Wida). „Sokole”. W dn. 2 (15) hm. w „Sokole” amatorowie odegrali czteroktówką sztukę „Nauczytelka” Wl. Koziebrodzkiego. P. Wicluszewiczowa — wytrwała amatarka-artystka była bez zarzutu w roli hr. Lignieckiej. P. Sobotnikowska była doskonałą: mimika, głos i dykcja były bardzo poprawne, zachowanie się w dramatycznych momentach bardzo dobre i tu wytrzymały. Rolę hr. Felicji p. Żurawska zagrała, o ile można najlepiej. Komizne role były kroowane przez p. Golen-dzinowska (Walerja), p. Wolińskiego (Konstanty) i p. Wl. Januszkowskiego (Czelatycki) doskonale i te trzy osoby ożywiły monotone sceny i rezeronowania. P. Cz. Malinowski w roli adwokata Barskiego był nieodpowiednio necharakteryzowany, co psuło dodatnie wrażenie poprawnej gry jego. P. Brzeziński, jako ksiądz Porzec niestety nie umiał roli, przekreślał frazesy, a co gorzej, starał się je poprawić. Rola Arkowickiej bezbarwna, dlatego zadanie p. Szelejkiwój było bardzo trudnem, zrobiła jednak z niej, co było można. P. Kisielińska, jako matka nauczytelki była wcale dobrą. Reżyserji należy zwrócić pilniejszą uwagę na podanie rąk, witanie się, żegnanie się, z kłtremi aktorzy nie zawsze się liczą. Scenariusz bardzo słaby. Urządzenie pokoiu hrabiny powinno być lepsze. Pokój Marty przypominał więzienną celę. Publiczności było mało.

0 (Wida). „Sokole”. W dn. 2 (15) hm. w „Sokole” amatorowie odegrali czteroktówką sztukę „Nauczytelka” Wl. Koziebrodzkiego. P. Wicluszewiczowa — wytrwała amatarka-artystka była bez zarzutu w roli hr. Lignieckiej. P. Sobotnikowska była doskonałą: mimika, głos i dykcja były bardzo poprawne, zachowanie się w dramatycznych momentach bardzo dobre i tu wytrzymały. Rolę hr. Felicji p. Żurawska zagrała, o ile można najlepiej. Komizne role były kroowane przez p. Golen-dzinowska (Walerja), p. Wolińskiego (Konstanty) i p. Wl. Januszkowskiego (Czelatycki) doskonale i te trzy osoby ożywiły monotone sceny i rezeronowania. P. Cz. Malinowski w roli adwokata Barskiego był nieodpowiednio necharakteryzowany, co psuło dodatnie wrażenie poprawnej gry jego. P. Brzeziński, jako ksiądz Porzec niestety nie umiał roli, przekreślał frazesy, a co gorzej, starał się je poprawić. Rola Arkowickiej bezbarwna, dlatego zadanie p. Szelejkiwój było bardzo trudnem, zrobiła jednak z niej, co było można. P. Kisielińska, jako matka nauczytelki była wcale dobrą. Reżyserji należy zwrócić pilniejszą uwagę na podanie rąk, witanie się, żegnanie się, z kłtremi aktorzy nie zawsze się liczą. Scenariusz bardzo słaby. Urządzenie pokoiu hrabiny powinno być lepsze. Pokój Marty przypominał więzienną celę. Publiczności było mało.

0 (Wida). „Sokole”. W dn. 2 (15) hm. w „Sokole” amatorowie odegrali czteroktówką sztukę „Nauczytelka” Wl. Koziebrodzkiego. P. Wicluszewiczowa — wytrwała amatarka-artystka była bez zarzutu w roli hr. Lignieckiej. P. Sobotnikowska była doskonałą: mimika, głos i dykcja były bardzo poprawne, zachowanie się w dramatycznych momentach bardzo dobre i tu wytrzymały. Rolę hr. Felicji p. Żurawska zagrała, o ile można najlepiej. Komizne role były kroowane przez p. Golen-dzinowska (Walerja), p. Wolińskiego (Konstanty) i p. Wl. Januszkowskiego (Czelatycki) doskonale i te trzy osoby ożywiły monotone sceny i rezeronowania. P. Cz. Malinowski w roli adwokata Barskiego był nieodpowiednio necharakteryzowany, co psuło dodatnie wrażenie poprawnej gry jego. P. Brzeziński, jako ksiądz Porzec niestety nie umiał roli, przekreślał frazesy, a co gorzej, starał się je poprawić. Rola Arkowickiej bezbarwna, dlatego zadanie p. Szelejkiwój było bardzo trudnem, zrobiła jednak z niej, co było można. P. Kisielińska, jako matka nauczytelki była wcale dobrą. Reżyserji należy zwrócić pilniejszą uwagę na podanie rąk, witanie się, żegnanie się, z kłtremi aktorzy nie zawsze się liczą. Scenariusz bardzo słaby. Urządzenie pokoiu hrabiny powinno być lepsze. Pokój Marty przypominał więzienną celę. Publiczności było mało.

0 (Wida). „Sokole”. W dn. 2 (15) hm. w „Sokole” amatorowie odegrali czteroktówką sztukę „Nauczytelka” Wl. Koziebrodzkiego. P. Wicluszewiczowa — wytrwała amatarka-artystka była bez zarzutu w roli hr. Lignieckiej. P. Sobotnikowska była doskonałą: mimika, głos i dykcja były bardzo poprawne, zachowanie się w dramatycznych momentach bardzo dobre i tu wytrzymały. Rolę hr. Felicji p. Żurawska zagrała, o ile można najlepiej. Komizne role były kroowane przez p. Golen-dzinowska (Walerja), p. Wolińskiego (Konstanty) i p. Wl. Januszkowskiego (Czelatycki) doskonale i te trzy osoby oży

ciem Maksymilianem Saskim na o-

Przyjęcie ks. Meszcerskiego.

Kara prasowa. (P.) Petersbur-

Burze. (P.) Namiestnik Kauka-

W Ślawopolu straty wskutek hu-

W Nowoczerkaeu huragan wyrzą-

Według napływających w dalszym

Wiele domów, dostawian, zalanych

Na obczyźnie.

Recha gwałtu w kościele. Wikariusz

W wtorek w Poznaniu odbyło się

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWO-

Przewodniczący z początku Ro-

W redakcji postępowców uchwa-

Uchwalono pensje senatorów w

Oświadczenia nagłe.

Kierenski w imieniu trudow-

Czechidze protestuje również w

szowaniu opinii publicznej, zarna-

Projekt odrzucono 164 gł. przeciw-

Następnie omawiano interpela-

Badajew, popierając interpela-

Malinowski oświadcza, że wy-

Nagłość odrzucono, skierowano

Następne posiedzenie dziś wie-

Przewodniczący Rodzianko. Za-

Czenkeli dowodzi, że rząd prze-

Nagłość uchwalono jednogłośnie,

Przewodniczący obejmuje Waru-

Interpelacji oświadcza, że wsku-

Niekrasow atakuje ministra o-

Markow II dowodzi, że jedyną

Nagłość interpelacji uchwalono

Przewodniczący obejmuje Ro-

konfiskaty przez policję

Przewodniczący wzywa większo-

ku do prasy, poświęconej sprawom

Wrażeńa rady rządu z Dumą.

Panuje ogólne przekonanie, że so-

„Wiecz. Wremia“ donosi, że nie-

Raport prezesa Dumy państw-

Rodzianko i posłowie dumscy w

Z komisji oświatowej. (P.) Obrad-

Z komisji wyznaniowej. (P.) Siede-

Prawo osiadłości. (P.) Komisja

Na posiedzeniu podniesiono spr-

Wieminister Zolotarew wyjaśnił,

Pielgrzymka do Rzymu.

Znany z wzorowej i taniej orga-

Otrzymał w nocy 5 (18) b. m.

ZWYCIĘSTWO POLAKÓW.

Poznań. (Wl.) Wczoraj odbyły się

WIEC POLSKI W CIESZYŃSIEM.

ETATY DUCHOWIENSTWA KATO-

Petersburg. (Wl.) W komisji bud-

„POLAKACH I O AUSTRII.

Petersburg. (Wl.) Wczorajsze „No-

SPRAWA TORU NA KOLEI WARSZ-

Petersburg. (Wl.) „Dziennik Peter-

KOMISJA SADOWO-LEKARSKA.

Petersburg. (P.) Komitet taryfowy

WOLNI LOTNICY.

Petersburg. (P.) Aeroklub rosyjski

BEZ MINISTRA POLAKA.

Wiedeń. (Wl.) Zamierzono wej-

Wiedeń. (Wl.) W Kole polskiem nie

KRYTYKA.

Berlin. (P.) W komisji budżetowej

NAPASĆ NA MINISTRA CHURCHIL-

London. (Wl.) Minister Churchill,

dził do parlamentu. Aresztowana o-

Burze. We wtorek nad całą Euro-

Komunikacja telegraficzna i te-

W Lipsku zrucił wicher ruszwa-

Zakłady kąpielowe zupełnie zni-

W Anglii i Belgii burza ta trwała

W Belgii komunikacje telegrafic-

OPIARY

Losowanie

Table with 3 columns: ser. Nr., sum, and other numerical data.

Na szerokim świecie.

Zgon przywódcy słowaków. W szpi-

Ostatnie telegramy.

Trzydzieści Polaków.

Wczoraj odbyły się wybory

Wczoraj odbyły się wybory

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Pod Czestochową napady bandytów

W Krakowie wyrok śmierci na mor-

Na miejsce hr. Mielzyńskiego wy-

Polak do gabinetu austriackiego

Bezrobocie w wyższych szkołach

Duma w d. 4 (17) obradowała nad

Skandal w Paryżu (na szer. św.)

Z Białogrodu wydano korespon-

Utworzony został nowy gabinet

Napasać na lorda Churchilla (tel.)

Table with 5 columns of numerical data.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Nastroj dla walorów państwowych

4 1/2% Renta państwowa

Wystrzegajcie się ziódziei!

Pewni amatorowie łatwego zarobku, eksploatują łatwości publiczności, sprzedając przorożne falsyfikaty, w tej liczbie i falsyfikat Biomalca. Naturalny Biomalc jest to

BIOMALC

Br. Paterman Teltow Berlin ze znakiem fabrycznym „Dwa karzełki”. Każdy inny Biomalc to bezwartościowy falsyfikat. **Zwracajcie uwagę na znak „Dwa karzełki” i na firmę Br. Paterman.** Biomalc Br. Paterman jest to środek odżywczy i wzmacniający, odświeżający krew i organizm. Żądajcie tylko Biomalca Br. Paterman. Wystrzegajcie się falsyfikatów i oszustw. Przedstawicielstwo na Rosję T-wo „Autosil” Berlin i T-wo „Autosil” Wilno.

13835

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA

Księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie.

Z pamiętników doktora. Powieść współczesna przez Z. Kowalewską. 2 tomy. Rb. 2.40.
 Józefkowa niedziela. Nowela przez M. Szpyrkównę. Rb. 1.40.
 To co kochały. Nowela przez S. Szadurską. Rb. 1.20
 Ze wspomnień wygnania. Apolliniego Świętozbeckiego. p. Z. Kowalewską, wydanie 2-gie, uzupełnione; z liczn. ilustracjami, rb. 1.80, w oprawie 2 25
 Miłujmy język ojczysty, rzecz o błędach językowych, p. Łętowskiego (w druku). 12823

FABRYKA POWOZÓW

Fijałkowski i Kowalczyk

Warszawa, Leszno 58, telef. 64-71.

poleca wielki wybór: karet, land, faetonów, amerykańskich i różne typy bryczek. Dorabia nowe samochody i takowe odnowia. Przyjmuje się używane powozy na zamianę. Wysyłamy na wieś dla sporządzenia kosztorysów na odnowienie powozów.

Cennik franco. 11595

Mińskie Towarzystwo

WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ ROLNYCH.

Zwołane na 27 lutego (11 marca) r. b. XVI walne zgromadzenie Stowarzyszonych nie doszło do skutku z powodu nieprzybycia dostatecznej ilości prawomocnych uczestników, wobec czego zgromadzenie, na zasadzie § 21 statutu, odbędzie się w terminie powtórnym w d. 11 (24) marca r. b. o godz. 11-tej rano w lokalu Towarzystwa Rolniczego w Mińsku.

W myśl § 21 statutu zgromadzenie powtórnie zwołane jest prawomocnem i decyzje jego są ostateczne bez względu na ilość obecnych Stowarzyszonych, którzy rozstrzygają sprawy prostą większością głosów.

Rozstrzygnięciu podlegają tylko te sprawy, które miały stanowić przedmiot obrad niedosłego w d. 27 lutego zgromadzenia, a mianowicie: 1) zatwierdzenie sprawozdania z r. 1913; 2) zatwierdzenie budżetu wydatków i planu działalności na r. 1914; 3) wybory Członka Dyrekcji, Radców Komitetu Nadzorczego i członków Delegacji Rewizyjnej oraz kandydatów na miejsce ustępujących z koleji; 4) sprawa budowy domu i swiążanych z tem kwestji; 5) sprawa zamiany walnych zgromadzeń przez zgromadzenie pełnomocników; 6) kwestje bieżące

Dyrekcja.

Jedną chwilkę

::: uwagi!

NIEZWYKŁY WYBÓR

PRZERÓŻNYCH TKANIN

::: LETNICH :::

E. Zindla,
 N. Konzina,
 Hubnera,
 Daniłowskiej, 13670
 Trzechgórnjej M-ry i in.

OTRZYMANO

w największym magazynie kraju Półn.-Zachod. **WILNO,**

L. ZAŁKINDA Wielka 26 73.

0 najnowszem leczeniu hemoroidów.

Każdy cierpiący na hemoroidy wie dobrze, jaka to przykra i męcząca choroba. Ciągłe swędzenie kieszki stolcowej, guzy na tejże, ból przy oddawaniu stolca, stałe rozdrażnienie—oto oznaki hemoroidów, które rozdzenerwować mogą nawet spokojnego człowieka.

Nie leczone lub źle leczone hemoroidy przechodzą prędkiej lub później w groźną chorobę, gdyż na kisico stolcowej tworzą się, oprócz guzów, fistuly, co wymaga natychmiastowej operacji z powodu niebezpieczeństwa zakażenia krwi.

Dotychczasowe środki przeciwhemoroidalne sprawiły w najlepszym razie chwilową ulgę, spleśmy więc podzielić się z naszymi czytelnikami wiadomością, że po długich męczących badaniach, został wynaleziony preparat p. n. REKTOSAN, radykalnie leczący hemoroidy.

REKTOSAN usuwa natychmiast ból, wstrzymuje krwawienie, zmniejsza powolny guzy hemoroidalne, aż do zaniku tychże i prowadzi do całkowitego wyleczenia hemoroidów, tak że operacja staje się zbyteczna.

REKTOSAN dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 11609

Reprezentant: Towarzystwo Chemikol Warszawa.

Reumatyzm, podagra, ischias, łamanie w biodrach, ból w krzyżu, neuralgia.

Godny uwagi wynalazek!

Każdemu, kto podlega bólowi jednej z chorób wskazanych, wysyłamy ciekawą książkę, która zawiera sposób gruntownego i szybkiego wyleczenia.

Żadnych lekarstw wewnętrznych i zewnętrznych, żadnych wcierań, ani piastrow, ani bandaży, ani pasów, precz z masażem i djetą.

Szczególnie pragnęlibyśmy wysłać naszą książkę tym, którzy, po bezskutecznem wypróbowaniu wszelkich lekarstw, pogodzili się z myślą, że są skazani na wiekiste cierpienia

Niesiemy tedy radość wteń wszystkim, którzy się uważają za nieuleczalnych.

Na niebezpieczeństwo większości reumatyków nie uwzględniła tego, że o ile w właściwym czasie nie nastąpiło zupełne uzdrowienie, choroba ich staje się coraz bardziej i bardziej zastarzałą. Trucizna zwolna rozchodzi się po całym organizmie, ogarniając coraz nowe miejsca i przyczynając nowe cierpienia. Corocznie w Rosji umiera tysięcy ludzi od tak zwanych chorób sercowych, w rzeczywistości zaś przyczyną tego należy szukać w zaniedbanym reumatyzmie lub podagrze.

Pieniądzy nie trzeba.

Wysyłamy książkę BEZPŁATNIE każdemu, kto tego zażąda.

Żaden chory nie powinien ociągać się ani minuty. Sprawa jest zbyt ważna, aby ją można było lekceważyć. Skróćcie więc wasze cierpienia i nie narażajcie siebie na niebezpieczeństwo przedwczesnej śmierci, skoro zjawia się możność usunięcia organizmu całej trucizny, która jest przyczyną reumatyzmu i podagry. Życie snuwa wam się uśmiechnięte, i zdolacie dożyć do późnej starości. Żądajcie od nas niezwłocznie tej książki, zawierającej na kosztach przesyłki 2 pocztowe marki 10-cio kopiejkowe i podajcie swe nazwisko i adres wyraźnie i dokładnie, a otrzymacie książkę o zdumiewającym wynalazku środka, leczącego nie przelotnie, a gruntownie reumatyzm, podagrę, ischias, łamanie w biodrach, bóle w krzyżu, neuralgię i in. cierpienia, pochodzące ze zgromadzenia się w organizmie kwasu moczowego.

ADRES (który można zeraz wycofać i nakleić na kopercie)

FAKIR G. m. b. H., 341 BERLIN, Wilmerdorf, Aschaffenburgstr. 27, Deutschland.
 (Chemio.-Farmaceutyczne Towarzystwo „FAKIR” w Berlinie)

Komitet Nadzorczy

Towarzystwa Kredytowego

M. WILNA

zaprasza P.p. Pełnomocników T-wa o zebranie się w czwartek w dn. 17 kwietnia r. b. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa (Świętojerski pr. 5) dla przyjęcia udziału w walnem dorocznem zgromadzeniu P.p. Pełnomocników; jednocześnie uprzedza się P.p. Pełnomocników, że zgodnie z uwagą do § 74 Statutu T-wa, Zebranie uważa się za prawomocne, nie zależnie od ilości przybyłych na takowe P.p. Pełnomocników.

PURGEN

IDEALNY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitację i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudelka, które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywie pudelka nie mają zamieszczonej firmy: Dr. Bayer & Tarsa, Budapest. Pudełko 65 k. wo wszystkich apt.

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy

„Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji”

wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metz i S-ka, redagow. przez „Wiestnik Finansów”, wysła się za 12 rubli.

Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D./H. L. i E. Metz i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

TRIOLAN

MYDŁO PRZETŁUSZCZONE HYGIENICZNE

1312 TOW. AKC.

FRYDERYK PULS w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich składach apteczno-perfumeryjnych, aptekach, stowarzyszeniach spożywczych i innych lepszych handlach.

Prosimy żądać wszędzie.

H. KALIŃSKI

STUDNIE ARTEZYJSKIE

WILNO, Żwirzowa Góra 44 m. 2. 7426

Magazyn okryć, kostjumów i sukien damskich

E. SZUMAŃSKA

WILNO, prospekt Ś-to Jerski № 1

po powrocie z zagranicy, poleca w wielkim wyborze

MODELE z pierwszorzędných domów modelowych paryskich i wiedeńskich.

OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE, BLUZKI.

NOWOŚCI W JEDWABIACH I WEŁNACH

wielki wybór.

13836

WYSMIENIANY W SMAKU
KONIAK IMPERJAL
 ŻAŁAĆ WSZĘDZIE!

MASZYNY OSTERLANDA
 pozwalają 3 razy większą przestrzeń zasadzić ziemniakami bez zwiększania ilości rąk roboczych.
 Najprostszy rachunek wykazuje

trzy ruble zysku na morgu.
 Koszt maszyny zwraca się w pierwszym roku pracy. Budowa nie porównanie solidna.

Nawozy sztuczne wszelkich rodzajów, nawet wilgotne i zgrupione, wysiewa oszczędnie, szybko i tania znakomity potrząsacz łańcuchowy

Nowa Westfalja
 z siedzeniem, patentowanym odejmowanym dnem i dźwignią pedałową.
 Dokładne opisy i cenniki bezpłatnie.

Maszyny Osterlanda i potrząsacze Nowa Westfalja wystawione są w hali przy ul. Miodowej № 4 w Warszawie, gdzie posiadamy

WYSTAWĘ MASZYN ROLNICZYCH
 ORAZ w Składzie Wileńskiego Oddziału.

TOWARZYSTWO AKCYJNE
TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

WILNO, Ś-to Jerska 32. WARSZAWA, Miodowa 4.

Reprezentacja i skład na części powiatów Stuckiego i Nowogrudzkiego:
MARJAN BUŁHAK, majątek Grzybowaczyna, poczta Kleck, gub. Mińska.

Biblioteka pamiętników
 ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedziane przez świadków uocnych.

obejmuje obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stron i różnych poglądów.

każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzone treścią przedmową.

Jako wydawnictwo periodyczne wychodzi raz na miesiąc w formie książkowej, z licznymi portretami i ilustracjami.

WARUNKI PRZEDPŁATY:
 w Wilnie roczn. rb. 12, półr. 6, kwart. 3, z prz. poczt. 18, 9, 4, 2, za granicą 24, 12, 6, 3.
 dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego” w Wilnie roczn. rb. 6, półr. 3, kwart. 1.50 z prz. poczt. 7, 3.50, 1.75

Adres Redakcji i Administracji „Biblioteki pamiętników”
 Wilno, prospekt Ś-to Jerski № 28.
 Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie.

Parfums de Luxe
Marguerite Carré
 A. BOURJOIS & Co, Paris.
 Fabrykanci wszechświatowo znanego „Poudre de riz de Jawa”
 11827

PIANY I KOSZTORYSY
 Inspekcja nad ogrodami.
ZAKŁADANIE OGRODÓW.
L. OTOCKI w Wilnie.
 Ul. Wileńska № 25. 34220

OGŁOSZENIA DROBNE.
 Nauka i wychowanie.

Poszukuję dużego majątku, północno-zachodnich, ze starym budowlanym lasem, ziemi ornej, łąk i lasu, wólk 300-500. Ceny i warunki: Symferopol, Dworzanka № 9, Goleniszewo-Kutuzów, dia E. K. Z. 13086

Sprzedaje dom bez poźrelnicza № 5. Dowiedział się tam mieszkanie 5. 9445

Posady i prace.
 a) Poszukiwani:
 Leśnik z dwunastoletnią praktyką, ze znajomością prowadzenia lasu, szacowania lasów i obrony zwierząt, poszukuje zaraz posady. Warszawa, Włodzimierska № 19 m. 15, Z. Dobrzański. 12311

Poszukuję posady ochmicznika S. Ch. Sz. Marjona-Gryniej w Kijowskiej gub.; długoletnia praktyka, dobre świadectwa; doskonale znam wyrób masła i mleczarstwo; mam 6-letnią dziewczynkę. Adres: Łapieze, Mińskiej g. Celestyna Marcinkiewicz. 13730

Pisarz - ekonom, polak, w średnim wieku, kawaler, z wykształceniem i buchalteria, długoletnia wozorna praktyka, z chlubnymi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje posady od każdego czasu. Pobludzie Wil. gub., Puńska, ul. J. W. pułkownika Konarzewskiego. 13019

b) Zaoferowani:
Lekarz handlowego mistrzostwa, obecny wyjeżdża, miał dużą praktykę. Zgłaszać się: Taurigi, Kow. gub. D-r B. Pawłowicz. 13200

Potrzebny zaraz wykwalifikowany rzadca do dużych dóbr. Oferty z porównaniem referencji proszę adresować do rosyjskiej Złobin, Mobyłowskiej, M. Zaleski, w Małowiczach. 13191

Potrzebny zaraz ekonom-pomochnik do większego majątku. Tyko poważni i refleksyjni mogą się zgłaszać piśmiennie. Poczta Zemiłowa, Wileńskiej gub., Krasnodębski. 13187

Mieszkania
 Ogier, gniazdy, 4 werski, z Janowskiego stada, dobry reproduktor, z atestatem i świadectwem pierwszej nagrody do sprzedania. Zarzecz 16-17. 13011

Otreby, makuchy, słomę, siano prasowane poleca, w parciek wagonowych, dom rolniczy handlowy S. Włociszewski, Wilno, Ś-to Jerski 9, tel. 7 39. 6261

Peluszki 400 pudów, Serafina, do sprzedania. Dobra Dubaj, si. kol. Połockiej. „Juchnowie”. 12308

Słoma jaryżowa, prasowa na sprzedaż. Maj. Raczeków, st. kol. Połock. Polocznany. 6399

Sprzedaje 2000 pudów katorżanek, 12 kolarz Libawskiej, majątek Wisznówka, Kasprzycy. 12022

Interesa handl. i majątek.
 Chcę nabyć majątek w Wileńskich okolicach, 300 do 500 dziesięcin przy dobrych zabudowaniach i niedaleko stacji kolejowej. Zwracać się: poczta Stralowa, Grod. gub., majątek Siarłowa. 13751

Do oddania wyznaczony prawo sprzedaży przedmiotów najnowszymi konstrukcjami niedrogich elektrycznych odpylaczy. Solidne oferty adresować: S. Petersburg, „Bes” Kolokolna 9. 34219

Do sprzedania (albo do oddania) w Wilnie, w wyjątku Świętą 210) k. w. sążni ziemi, na której słownie i fundamentalnie w budowaniu dom z dwoma oficynami, 2 stajnie, łaźnia i ogród owocowy. Blizsze wiadomości u p. Krzywoskiego tamże, albo w Wilnie, u właścicieli Jekotowej, ul. Jarosławska d. № 11-3. 13357

Majątek Polepie, 180 dzies. do sprzedania. 4 w. szasze, 6 w. m. pow. Wilkomierz, w dobrej kulturze. Budynki, łąki, dom miesz. 8 pok. ok. 3 dzies. ogrodu owoc. mlk. Zwracać się: Wilkomierz, Kow. gub., Michałowski Konny piac d. Mackiewicz. 13014

Przedam bez pośrednictwa, przy Świętojerskiej ulicy, około 1000, 774 s., można polewać, oraz w Zwierzyniecu róg Świętojerskiej i Znamienickiej 1250 s., można działkami. Dowiedział się: Świętojerska 62 m. 1. 11645

Pomieszczenie ogłoszeń
 w „Kieszonkowym Przewodniku po kurac. miejsc. DRUSKIENIKI”
 na sezon 1914 r.
JEST BEZWARUNKOWO KORZYSTNE,
 ponieważ do Druskienik przyjeżdża corocznie ze wszystkich stron Cesarstwa i Królestwa Polskiego przeszło 18,000 osób.
 Ogłoszenia przyjmują:
 Wydawcy, ul. Popławska 21 m. 17 i Dom Handlowy L. i E. Metz i S-ka w Wilnie i we wszystkich oddziałach.

Wyszła z druku i jest do nabycia książka adresowa-informacyjna
„WSIA WILNA”
 na rok 1914-ty
 w 4 części, 800 str. Płany: m. Wilna, gub. Wileńskiej, teatrów i sal koncert. Cena rb. i k. 50, w kartonie rb. i k. 70, w opr. rb. i k. 90.
 Żądacie w lepszych księgarniach i składach materiałów piśmiennych, u Borkowskiego: pr. Ś-to Jerski 5 i ul. Dominikańska 19, a również w redakcji „Wsi Wilna”, prosp. Ś-to Jerski 35 m. 1.
 P. S. Instytucjom i osobom, które zamówią książkę w redakcji, będzie ona dostarczona do domu.

TLENOL DO ZĘBÓW
KREM-PROSZEK-ELIKSIR
 Do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjach.
 Dla dzieci, matek, rekonwalescentów, osób nerwowych i starców. Foszowa zawiera prawidłowy rozwój krwi, kości i mięśni. Niezbędny pokarm dla dzieci w okresie zębowania i rośnięcia.
 Leczono opinie Pp lekarzy i ordynatorów szpitali dotychczas do każdego pudełka. Dostać można wszędzie. Cena pudełka rb. 1. Skład główny T-wie I. B. Segal w Wilnie. 65056

LECZNICA Wozniesieńska.
 Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego.
 (Chorzy umysłowo i na cierpienia zakazane nie są przyjmowani). Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najpełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki. rany leczą się w pokojach oddzielnych, oraz sale wspólne, - oddział fizyko-terapeutyczny, wodolecznictwa, leczenia światłem, elektroterapii, prądy Arsonwala, gabinet röntgenowski, inhalatorjum. Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów Na konsylium zapraszani bywają profesorowie.

PAPIER WLINSKI
 NIEOMYLNĄ ŚRODEK
 dla szybkiego uleczenia KATARU
 grypy, podrażnień płuc, chorób gardła i bólów reumatycznych, w Paryżu-31, rue de Seine.

ROBERT BOHTE
 Warszawa, Nowy-Swiat 34
 Tel. 10-46.
 Specjalna i najstarsza fabryka KAS i SKARBÓW BANKOWYCH
 poleca: 65213
 Skarbeczki bankowe i depozytowe, drzewi skarbeczki, kasy stalowe-pancerne, absolutnie zabezpieczone od włamania, prasy kopijni-stalowe-kule, szkatułki etc.

Ważne dla pań
 FABRYKA KAPELUSZY ZJEDNOCZONYCH KAPELUSZNIKÓW w Warszawie, Długa 23.
 Wielki wybór fasonów. - Ceny fabryczne.
 Zwracamy uwagę Sz. Klientki, iż filij nie posiadamy.

Poszukuję dużego majątku, północno-zachodnich, ze starym budowlanym lasem, ziemi ornej, łąk i lasu, wólk 300-500. Ceny i warunki: Symferopol, Dworzanka № 9, Goleniszewo-Kutuzów, dia E. K. Z. 13086

Sprzedaje dom bez poźrelnicza № 5. Dowiedział się tam mieszkanie 5. 9445

Posady i prace.
 a) Poszukiwani:
 Leśnik z dwunastoletnią praktyką, ze znajomością prowadzenia lasu, szacowania lasów i obrony zwierząt, poszukuje zaraz posady. Warszawa, Włodzimierska № 19 m. 15, Z. Dobrzański. 12311

Poszukuję posady ochmicznika S. Ch. Sz. Marjona-Gryniej w Kijowskiej gub.; długoletnia praktyka, dobre świadectwa; doskonale znam wyrób masła i mleczarstwo; mam 6-letnią dziewczynkę. Adres: Łapieze, Mińskiej g. Celestyna Marcinkiewicz. 13730

Pisarz - ekonom, polak, w średnim wieku, kawaler, z wykształceniem i buchalteria, długoletnia wozorna praktyka, z chlubnymi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje posady od każdego czasu. Pobludzie Wil. gub., Puńska, ul. J. W. pułkownika Konarzewskiego. 13019

Poszukuję posady ochmicznika S. Ch. Sz. Marjona-Gryniej w Kijowskiej gub.; długoletnia praktyka, dobre świadectwa; doskonale znam wyrób masła i mleczarstwo; mam 6-letnią dziewczynkę. Adres: Łapieze, Mińskiej g. Celestyna Marcinkiewicz. 13730

b) Zaoferowani:
Lekarz handlowego mistrzostwa, obecny wyjeżdża, miał dużą praktykę. Zgłaszać się: Taurigi, Kow. gub. D-r B. Pawłowicz. 13200

Potrzebny zaraz wykwalifikowany rzadca do dużych dóbr. Oferty z porównaniem referencji proszę adresować do rosyjskiej Złobin, Mobyłowskiej, M. Zaleski, w Małowiczach. 13191

Potrzebny zaraz ekonom-pomochnik do większego majątku. Tyko poważni i refleksyjni mogą się zgłaszać piśmiennie. Poczta Zemiłowa, Wileńskiej gub., Krasnodębski. 13187

Potrzebny zaraz ekonom-pomochnik do większego majątku. Tyko poważni i refleksyjni mogą się zgłaszać piśmiennie. Poczta Zemiłowa, Wileńskiej gub., Krasnodębski. 13187

Mieszkania
 Ogier, gniazdy, 4 werski, z Janowskiego stada, dobry reproduktor, z atestatem i świadectwem pierwszej nagrody do sprzedania. Zarzecz 16-17. 13011

Otreby, makuchy, słomę, siano prasowane poleca, w parciek wagonowych, dom rolniczy handlowy S. Włociszewski, Wilno, Ś-to Jerski 9, tel. 7 39. 6261

Peluszki 400 pudów, Serafina, do sprzedania. Dobra Dubaj, si. kol. Połockiej. „Juchnowie”. 12308

Słoma jaryżowa, prasowa na sprzedaż. Maj. Raczeków, st. kol. Połock. Polocznany. 6399

Sprzedaje 2000 pudów katorżanek, 12 kolarz Libawskiej, majątek Wisznówka, Kasprzycy. 12022

Interesa handl. i majątek.
 Chcę nabyć majątek w Wileńskich okolicach, 300 do 500 dziesięcin przy dobrych zabudowaniach i niedaleko stacji kolejowej. Zwracać się: poczta Stralowa, Grod. gub., majątek Siarłowa. 13751

Do oddania wyznaczony prawo sprzedaży przedmiotów najnowszymi konstrukcjami niedrogich elektrycznych odpylaczy. Solidne oferty adresować: S. Petersburg, „Bes” Kolokolna 9. 34219

Do sprzedania (albo do oddania) w Wilnie, w wyjątku Świętą 210) k. w. sążni ziemi, na której słownie i fundamentalnie w budowaniu dom z dwoma oficynami, 2 stajnie, łaźnia i ogród owocowy. Blizsze wiadomości u p. Krzywoskiego tamże, albo w Wilnie, u właścicieli Jekotowej, ul. Jarosławska d. № 11-3. 13357

Majątek Polepie, 180 dzies. do sprzedania. 4 w. szasze, 6 w. m. pow. Wilkomierz, w dobrej kulturze. Budynki, łąki, dom miesz. 8 pok. ok. 3 dzies. ogrodu owoc. mlk. Zwracać się: Wilkomierz, Kow. gub., Michałowski Konny piac d. Mackiewicz. 13014

Przedam bez pośrednictwa, przy Świętojerskiej ulicy, około 1000, 774 s., można polewać, oraz w Zwierzyniecu róg Świętojerskiej i Znamienickiej 1250 s., można działkami. Dowiedział się: Świętojerska 62 m. 1. 11645

Przedam bez pośrednictwa, przy Świętojerskiej ulicy, około 1000, 774 s., można polewać, oraz w Zwierzyniecu róg Świętojerskiej i Znamienickiej 1250 s., można działkami. Dowiedział się: Świętojerska 62 m. 1. 11645

Przedam bez pośrednictwa, przy Świętojerskiej ulicy, około 1000, 774 s., można polewać, oraz w Zwierzyniecu róg Świętojerskiej i Znamienickiej 1250 s., można działkami. Dowiedział się: Świętojerska 62 m. 1. 11645

Po co być otyłym?
 Przed użyciem Po użyciu



12288
GOTOWE I NA OBSTALUNEK UBRANIA MĘSKIE
 Duży wybór: **PALTOTÓW, BUREK, GARNITURÓW, ubrań sportowych różnego rodzaju, uniformów i wojsk.**
 - FRAKI DO WYNAJĘCIA -
 Pracownia własna pod nadzorem osobistym i krajowych, wykształce. w akadem. kraw.
 Najlepszy gatunek materiałów i solidność wykonania.
 Otrzymano ostatnie nowości towarów sukiennych, firm krajowych i zagran.
 Ceny umiarkowane.
PIERWSZY WILEŃSKI MAGAZYN CHRZEŚCIJAŃSKI
F. Popławski i S-ka
 Wielka 27, telef. 11-70.

Dla kolonistów 850 dzies.
 Od 20 do 75 rb. za dzies.
 za pośred. Banku Wileńskiego do sprzedania działki od 20-40 dzies. w gub. Pakowskiej pow. Porohowskim o 17 wiorst od st. Nowosieljdr. iel. Peterab.-Warsz., o 45 wiorst koleja od Pakowa, 40 wiorst od miasta Porohowa, około wsi Zabłonie, gdzie mieszkają leśnicy: Zachar Filipow i Timofiej Zacharow, którzy też posiadają ziemie kupujemy. W r. 1913 z tego mają sprzedano już 453 dzies. (było ziemi 1308 dz.) różnym kolonistom, z których 150 dz. w ręce katolików-właścicieli z gub. Wileńskiej pow. Lidzkiego. Opis szczegółowy, plan i ocenę działek wysłała właściciel K. Komats, Petersburg, Zdanowska, zauf. Oficerami 4 m. 14. Pisad po rosyjsku lub po niemiecku. 31472

Do wynajęcia od 23-go kwietnia MIESZKANIE
 z 5 pięknymi pokojami z wanną i klozetem.
 Nadbrzeżna 22 m. 4
 dom J. Tyszkiewicza, dowiedzieć u szwajcara. 11406

„THERAPIA”
 w Cirkwionicy nad Ałtajskiem, sanatorium fizykalno-dietetyczne z zakładem wodoleczniczym, gimnastycznym - ortopedycznym etc. Klimatowo-urowado klimatyczne. Kierownik: Dr. Jan Rogiwo, w lecie lekarz zdrowoty w Rymanowie. 6003